

WEŹ ZA DARMO!

KRZYŻÓWKA
Z NAGRODĄ
DARMOWE
OGŁOSZENIA!

DOCIERAMY DO KAŻDEGO DOMU!

WIEŚCI Z POWIATU

ibytów.pl

Miastko24.pl

Bytów • Miastko • Czarna Dąbrówka • Borzytuchom • Kołczygłowy • Lipnica • Parchowo • Studzienice • Trzebielino • Tuchomie

DARMOWY MIESIĘCZNIK – NAKŁAD 30 000 egz. • ISSN 2719-6631 • nr 2/2022 • 24/02/2022

„WYJĄTKOWY”

**Bogdan
Gierszewski**

**PRODUCENT Z PODATKIEM
ROLNYM**

str. 4

Stanisław Labuda

**„Świński” WRÓG
PUBLICZNY?**

str. 16

**ZEMSTA
SOŁTYSZA
WERRY**

**„Złapali radnego
SROKĘ za ogon” i chcą
WYRZUCIĆ!**

str. 14

**Maseczkowe
STARCIE
Z POLICJĄ**

str. 6

MEGA KARA dla „KRÓLA KUR”! 180 000 zł za nielegalną kopalnię! Wójt Dołębski ZADOWOLONY str. 18 **Kolejna SKARGA na firmę ROMA Tym razem z gminy LIPNICA** str. 21 **WYSYP KASY na drogi SPRAWDŹ czy u Ciebie zbudują** str. 23 **TANIO jak w Bytowie** str. 12 **DONOS na księdza Ugoszczy** str. 13

**NOŻYNO:
Przystanek...
za zamkniętymi
drzwiami**

str. 17

**Wójt Klasa KONTRA „górnik”
Borkowski
PALIŁ
ŚMIECI?**

str. 8

Przedsiębiorstwo DrogoWE
JERECZEK

SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW BUDOWLANÝCH

email: jereczek@jereczek.pl
tel.: 607 686 103

OGRODZENIA

KONEKT
OGRODZENIA

KOSTKA BRUKOWA

KAMAL BRUK-BET Semmelrock

Pływające panele fotowoltaiczne w Ząbinowicach

Zabawnie to wygląda, ale jest niezwykle niebezpieczne. Postawione na boisku wiejskim przy placu zabaw panele fotowoltaiczne zostały zalane wodą. Mieszkańcy wsi Ząbinowice interweniowali w obawie o bezpieczeństwo swoich dzieci, które mogły zostać porażone prądem.

Jak tłumaczy radny Eugeniusz Wiatrowski, sprawujący nadzór nad tym okręgiem wyborczym, w sobotę na miejscu byli strażacy, którzy wypompowali wodę. Przedstawiciele Urzędu Miejskiego zobowiązali się do udrożnienia rury, odprowadzającej wodę z boiska.

- Najprawdopodobniej rura zatkała się liśćmi, więc problem

jest łatwy do rozwiązania, ale docelowo panele fotowoltaiczne trzeba będzie przenieść, żeby problem się nie powtarzał - mówi radny Wiatrowski.

Jego zdaniem panele fotowoltaiczne zasilające świetlicę zostały zamontowane w niefortunnym miejscu. Przypina je on też, że sytuacja była niebezpieczna, ponieważ mamy

do czynienia z energią elektryczną, która w połączeniu z wodą może przynieść fatalne skutki.

Wraz z wypompowywaniem wody pojawił się drugi problem. Jak zasygnalizował mieszkaniec, zalana została droga gruntowa z Ząbinowic do Ugoszczy.

(MATEO)

FOT. PSP BYTÓW



Gdy popadał deszcz, panele fotowoltaiczne w Ząbinowicach zostały zalane wodą

NADIA za silna na przystanek. Czytelnik pyta: Gdzie kotwy?

Orkan Nadia nie tylko łamał drzewa i zrywał dachy z budynków. Jak sygnalizuje Czytelnik, próbował też zabrać przystanek autobusowy przy ul. Gdańskiej w Bytowie.

Nadia pokazała w jaki sposób jest to montowane. Powinny być kotwy, a jest prowizorka - sygnalizuje.

Władze Bytowa już zajęły się sprawą. Wiceburmistrz Jacek Czapiewski zapewnia, że przystanki są solidne, aczkol-



wiek ten na Gdańskiej ma już swoje lata.

- Nie takie instalacje takie wichury kładą. Trzeba zachować pokorę, przystanek naprawić i będzie dobrze - zapewnia Czapiewski.

Jak zaznacza, przystanek został już naprawiony.

(MATEO)

FOT. CZYTELNIK

ZGŁOŚ TEMAT!

tel. 513 313 112

DARMOWY MIESIĘCZNIK
WIEŚCI Z POWIATU

REPORTERZY:

BARTŁOMIEJ NOWAK, Patryk Knapczyk

BIURO REKLAMY: tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

ZINTEGROWANE PORTALE: www.miaostko24.pl, www.ibytow.pl,

www.iczluchow.pl, www.iszczecinek.pl DTP: Wojciech Grzegorzycza

WYDAWCA: Compass sp. z o.o. Pasieka 55b/15, 77-200 Miastko,

NAKLAD: 30 000 egz. DRUK: Agora S.A. ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa

ISSN 2719-6631
ADRES REDAKCJI: Pasieka 55b/15, 77-200 Miastko
(Korespondencję prosimy wysłać listem zwykłym, nie poleconym.)
REDAKTOR NACZELNY: Mateusz Węsierski, redakcja@ibytow.news, tel. 513 313 112

REKLAMA

NOWOŚĆ! ABONAMENT REKLAMOWY!

ILE KOSZTUJE ROZDANIE 30 000 ULOTEK? U NAS 400 ZŁ!

30 000 szt. DARMOWEJ gazety

W STAŁEJ, NISKIEJ, MIESIĘCZNEJ CENIE!

JAK TO DZIAŁA? NAPISZ "TAK" pod nr 513 313 112 ODDZWONIMY!

Drutex ZA OCEANEM. Udane targi w Orlando

Dopiero co zakończyły się poznańskie targi BUDMA, a już 4 dni później stolarkę Drutexu zaprezentowano na największych targach budowlanych w Stanie Floryda, w USA - IAHB International Builders Show w Orlando.



Reprezentacja firmy Drutex na targach w Orlando

Amerkańskie były dla Drutexu niezwykle udane. Ponad 200-metrowe stoisko producenta stolarki okienneo-drzwiowej przyciągnęło tłumy odwiedzających. Obecność Drutexu na targach w Orlando pozwoliła na nawiązanie wielu nowych kontaktów biznesowych, które stanowią fundament dla międzynarodowej ekspansji firmy.

Na stoisku firmowym klienci mogli zobaczyć najwyższej jakości okna wykonane z PVC w autorskim systemie Iglo 5 i Iglo Energy charakteryzujące się ciekawym designem oraz doskonałymi parametrami w zakresie izolacji cieplnej i akustycznej.

Bardzo duże zainteresowanie wzbudziły drzwi z PVC Iglo Energy oraz drzwi aluminiowe, które stały się świetną okazją do prezentacji wysokiej jakości, zaawansowanej technologii oraz możliwości firmy w zakresie personalizacji produktu, odpowiadającej wymaganiom klientów na całym świecie.

Kolejnym przebojem okazały się systemy tarasowe. Drutex zaprezentował flagowy system IGLO-HS wykonany z PVC oraz aluminiowy system harmonijkowy MB-86 FOLD LINE. Oba systemy zebrały bardzo pochlebne opinie za jakość i precyzję wykonania oraz świetne parametry izolacji cieplnej i akustycznej.

Na stoisku nie mogło zabraknąć autorskich systemów rolet aluminiowych i PVC, w których Drutex ma już ponad 25-letnie doświadczenie oraz żaluzji fa-

sadowych. Wszystkie przesłony okienne były wyposażone w inteligentne rozwiązania typu Smart Home. Każdy odwiedzający mógł nimi sterować za pomocą smartfona czy pilota, co spotkało się z ogromnym entuzjazmem. Klienci mogli sami przekonać się o komforcie użytkowym i zaprogramować roletę tak aby opuszczała i podnosiła się o wybranej porze, a w przypadku żaluzji fasadowych za pomocą jednego kliknięcia na smartfonie ustawić lamele pod odpowiednim kątem, zapewniając optymalne naświetlenie pomieszczenia.

Dla miłośników ponadczasowego uroku drewna oraz lekkiej formy i trwałości aluminium, Drutex przygotował ekspozycję okien wykonanych w systemie DUOLINE, czyli unikalnym połączeniu drewna z aluminium.

- Nasze stoisko wzbudziło ogromne zainteresowanie. Stolarkę Drutexu wyróżnia najwyższa jakość i niezawodność. Nasze okna i drzwi mają służyć klientom przez długie lata, dlatego już od pierwszego etapu produkcji aż po produkt finalny przywiązujemy wielką wagę do najdrobniejszych detali, które gwarantują prawidłowe funkcjonowanie, wysoką estetykę wykonania oraz bardzo dobre parametry izolacji cieplnej i akustycznej. Amerykanie, tak jak i reszta świata, zaufali Drutexowi. Mimo że na rynku amerykańskim funkcjonujemy od lat i z powodzeniem sprzedajemy tam nasze produkty, to tegoroczna wystawa przerosła

nasze oczekiwania pod względem frekwencji i zainteresowania naszą stolarką - mówi Marcin Kloska, dyrektor sprzedaży w firmie Drutex.

Niewątpliwym atutem są od zawsze jedne z najkrótszych terminów realizacji zamówień, co w przypadku niestabilnej sytuacji gospodarczej, problemów z łańcuchem dostaw i dostępnością surowców, zachęcało dodatkowo klientów do podjęcia współpracy. To niekwestionowana zaleta, która przekłada się na konkurencyjność firmy i determinującą jej dynamiczny rozwój.

Już dziś Drutex może pochwalić się prestiżowymi realizacjami w USA. Firma wyposażała przecież w okna wiele spektakularnych inwestycji, takich jak m.in. hotel Hilton w Nowym Jorku, Hyatt, Holiday Inn czy Sheraton.

- Tegoroczna wystawa potwierdza, że to dopiero początek współpracy z klientami ze Stanów, dla których jakość naszych okien, szybkość i profesjonalizm działania stanowią przewagę konkurencyjną - zaznacza Kloska. - Drutex eksportuje dziś prawie 80 proc. wielkości całkowitej sprzedaży firmy. Rynek amerykański to dla nas tzw. druga noga, z ogromnym potencjałem i możliwościami, które z pewnością wykorzystamy.

(MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE

OPINIE

www.ibytow.pl

REKLAMA

CITY TAXI

Andrzej

501 445 308

Znajdź i polub

Bytów Google facebook No.1

NIELEGALNE SKŁADOWISKO przeterminowanej żywności w Bytowie. Będzie MILIONOWA kara?

Inspektorzy Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska przeprowadzili kontrole na terenie posesji przy ul. Drzymały w Bytowie w celu weryfikacji zgłoszenia dotyczącego nielegalnego magazynowania odpadów. Inspektorzy wykorzystali w tym celu drona. Co pokazały zdjęcia?

Przeprowadziliśmy oględziny terenu z wykorzystaniem bezałogowego statku powietrznego, które jednoznacznie potwierdziły, że pod wskazanym przez zgłaszającego adresem przedsiębiorca zmagazynował ok. 400 beczek z odpadami – informują przed-

stawiciele Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Gdańsku.

Co znajduje się w beczkach? Według informacji przekazanej przez inspektorów są to produkty spożywcze przeterminowane i nieprzydatne do spożycia. Zgodnie z obowiązujący-

mi przepisami prawa za prowadzenie nielegalne składowiska, przedsiębiorcy grozi teraz kara od tysiąca do nawet miliona złotych grzywny.

– Są to beczki z tworzywa sztucznego o pojemności 150 litrów oraz stalowe o pojemności 200 litrów. Dlaczego

zdecydowaliśmy się na użycie dronów? Pomagają one ujawniać proceder, a następnie służą jako narzędzie do gromadzenia i zabezpieczania dowodów – dodają przedstawiciele WIOŚ.

Patryk Knapczyński
FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Beczki zostały zgromadzone na posesji przy ul. Drzymały



Kierowca uderzył w latarnię. Pasażer ZATRZYMANY!

Policjanci w nocy 10.02. w centrum Bytowa zauważyli uszkodzony samochód marki BMW, przy którym nie było żadnych osób. Na miejscu po chwili pojawiła się laweta, której pasażer stwierdził, używając słów wulgarnych, że uderzyli tylko w dzika, a mundurowi mają odjechać.

Policjanci w trakcie nocnej służby zauważyli około godziny 23.30 w Bytowie na ul. Sikorskiego rozbitą samochód, przy którym nie było żadnych osób. Po chwili na miejsce zdarzenia przyjechała laweta samochodowa, której pasażer, używając licznych słów wulgarnych, kazał odjechać policjantom, ponieważ jego zdaniem uderzyli oni w dzika w centrum miasta i „sprawa jest czysta”, a funkcjonariusze mają odjechać. 24-latek, który był pod silnym działaniem alkoholu, został szybko obezwładniony, po tym, jak wielokrotnie znieważał interweniujących mundurowych, groził im, a także naruszył ich nietykalność. Mieszkaniec Bytowa w trakcie transportu do bytowskiej komendy, nadal był agresywny i uszkodził policyjny radiowóz – opowiada Damian Chmierz Gliszczyński, oficer prasowy KPP Bytów.

Mundurowi ustalili, że samochodem kierował inny 23-latek,



który nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, w wyniku czego stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w latarnię. Mieszkaniec gminy Studzienice za popełnione wykroczenie ukarany został mandatem karnym w wysokości 1 500 złotych. Natomiast jego pasażer został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Mężczyzna został już przesłuchany i usłyszał zarzuty.

Za znieważanie, wymuszanie odstąpienia od czynności służbowych oraz naruszenie nietykalności policjantów grozi kara 3 lat pozbawienia wolności.

(MATEO) FOT. KPP BYTÓW

REKLAMA



Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów.

Poszukujemy pracowników do produkcji:

■ stolarki okienno-drzwiowej z PVC

 Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- realizowanie zleceń produkcyjnych z zachowaniem standardów jakościowych i ilościowych,
- obsługa maszyn i urządzeń,
- współpraca z pozostałymi osobami na swojej zmianie,
- dbanie o czystość w miejscu pracy i przestrzeganie zasad BHP.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

DRUTEX
ENGINEERED FOR YOU

Wymagania:

- chęć do pracy,
- zmysł techniczny, zdolności manualne,
- dyspozycyjność,
- odpowiedzialność, uczciwość i punktualność,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31.**

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Wysłanie CV i listu motywacyjnego jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na stanowisko pracy prowadzonej przez Drutex SA, z siedzibą w Bytowie przy ul. Lęborskiej 31. Zgodę można odwołać w dowolnym momencie. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych kandydatów do pracy znajdują się na stronie <https://www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/>

BYTOWSKI ŁAD, czyli PODATKOWY RAJ bez pozwoleń w samowoli Bogdana Gierszewskiego

Prawdziwy raj podatkowy powstał w Udorpiu pod Bytowem. Właściciel nielegalnie zbudowanej hali, rzekomo rolnej, która powstała bez pozwolenia na budowę, przeobraził ją w zakład produkcyjny. Z uwagi na to, że w dokumentach nadal jest to hala rolna, przewodniczący Rady Nadzorczej Wodociągów Miejskich, Bogdan Gierszewski, właściciel tego obiektu, na konto gminy płaci niski podatek rolny (ok. 140 zł za hektar) zamiast standardowego dla przedsiębiorców podatku od nieruchomości. Aktualna stawka to 24,22 zł za m².

Jakby tego było mało, zakład działa pomimo decyzji Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego, który już w listopadzie nakazał przywrócić obiekt do pierwotnego sposobu użytkowania – hali rolnej. Natomiast 31 grudnia 2021 komendant powiatowej Państwowej Straży Pożarnej cofnął pozwolenie na traktowanie jeziora Watra jako zbiornika przeciwpożarowego, co jest obligatoryjne w przypadku zakładów produkcyjnych. Pomimo to zakład pracuje nadal, bez względu na interwencje poszczególnych instytucji. W czwartek 17 lutego w hali Gierszewskiego interweniowała policja, wspólnie ze strażą pożarną. Wszczęto dochodzenie pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Bytowie.

- Bytowscy policjanci otrzymali zawiadomienie o możliwości narażenia życia albo zdrowia pracowników świadczących pracę w obiekcie zlokalizowanym na terenie gminy Bytów. Postępowanie w tej sprawie prowadzone jest pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Bytowie. Śledczy wykonali niezbędne czynności procesowe, w tym oględziny we wskazanym miejscu przy udziale między innymi technika kryminalistyki z Komendy Powiatowej Policji w Bytowie. Na miejscu pracował także biegły z zakresu pożarnictwa oraz funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej w Byto-

wie. Policjanci pracują nad sprawą – mówi Damian Chmierz Gliszczyński, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Również straż pożarna potwierdza, że prowadzi w tej sprawie postępowanie. Główny zarzut to brak zbiornika przeciwpożarowego, a więc i narażenie przebywających w środku pracowników. Były też inne uchybienia.

- We współpracy z policją przeprowadzone zostały czynności kontrolno – rozpoznawcze. Wykryte nieprawidłowości dotyczą między innymi zaopatrzenia w wodę. Właściciel obiektu zobowiązał się, że w ciągu 7 dni dostarczy dokumentację dotyczącą spraw, które mogłyby być nieregulowane. Wówczas będzie można jednoznacznie stwierdzić jakie nieprawidłowości były w tym obiekcie – mówi Fryderyk Mach, zastępca komendanta Państwowej Straży Pożarnej w Bytowie.

Jak zaznaczają strażacy, sprawa jest poważna. Chodzi o potencjalne zagrożenie, bo w środku znajdują się materiały łatwopalne. Już 3 lutego miała być tam przeprowadzona kontrola, ale właściciel hali... nie odebrał korespondencji. Dlatego 17 lutego strażacy przyjechali wspólnie z policją.

Natomiast 17 stycznia otrzymali pismo od Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego. Wynika z niego, że

w hali w Udorpiu nic nie powinno się dziać, oprócz składowania produktów rolnych. Jak jest naprawdę? Według świadków od dłuższego czasu praca w tym miejscu wre. W środku przebywają pracownicy. Tak jakby właściciel nie przejmował się nielegalnością swojego interesu.

PAN PŁACI, PANI PŁACI, A GIERSEWSKI... NIE PŁACI

Według lokalnych przedsiębiorców to co się dzieje w Udorpiu jest bardzo niesprawiedliwe. Wszyscy pozostali przedsiębiorcy z gminy Bytów za obiekty produkcyjne muszą płacić podatek w wysokości 24,22 zł za 1 m² nieruchomości zabudowanych i 0,91 zł za m² nieruchomości niezabudowanych, przeznaczonych do prowadzenia działalności gospodarczej.

- Proszę się tym zająć, bo to wręcz karygodne, żeby coś takiego mogło funkcjonować w naszej gminie. „Pal lichy”, że halę zbudował bez pozwoleń; podczas, gdy inni muszą na wszystkie urzędowe akceptacje czekać nawet kilka lat, ale jak już zbudował i zalegalizował jako halę rolną, to powinien tam trzymać ziemniaki i zboże, a on wziął się za produkcję i oszukuje gminę na podatkach – alarmuje lokalny przedsiębiorca, właściciel warsztatu samochodowego. - Mogę jasno powiedzieć, że szef rady nadzorczej Wodociąg-

ów w biały dzień okrada gminę dla której pracuje. W takim razie ja też zbuduję sobie zakład na polu i będę płacić podatek rolny, bo najwidoczniej tak można.

Nasz rozmówca prowadzi warsztat samochodowy. Twierdzi, że jest coraz trudniej, bo obciążenia podatkowe rosną. Bardzo dotkliwy jest szczególnie podatek płacony za nieruchomości, odprowadzany do kasy gminy. Oprócz tego podniesione zostały jeszcze ceny odbioru śmieci. Właściciel hali w Udorpiu pełni nadzór nad odbiorem odpadów w gminie Bytów.

- To jest ktoś kto powinien „świecić przykładem”, a nie unikać płacenia podatków! – alarmuje przedsiębiorca.

Funkcjonowanie niby rolnego obiektu, a tak naprawdę zakładu produkcyjnego, obserwuje mieszkający w pobliżu mężczyzna.

- Dowalił nam wyższe ceny śmieci, bez przetargu przejął odbiór odpadów. Mówią, że ceny muszą wzrosnąć, a tymczasem przewodniczący Rady Nadzorczej, Gierszewski, produkuje sobie okna, płacąc podatek rolny. To bardzo nieuczciwe wobec innych bytowskich przedsiębiorców – alarmuje mężczyzna mieszkający w sąsiedztwie.

Jak opowiada, codziennie obserwuje co dzieje się w hali. Twierdzi, że gdy odwozi żonę wieczorem, po godz. 23:00 z pracy do domu, często zapa-

lone są tam wszystkie światła i słychać włączone maszyny.

- Pracują szczególnie popołudniami i w nocy tak, jakby obawiali się kontroli. Bywało tak, że nawet o północy z soboty na niedzielę prowadzona była tam produkcja – zeznaje mieszkaniec. - Regularnie widzę tam samochody ciężarowe, które dowożą profile do produkcji okien i inne elementy. Jest tam ruch jak w wielkiej fabryce. Nie rozumiem jak coś takiego może dziać się w cywilizowanym kraju, przy drodze wojewódzkiej, na oczach wszystkich? To niesprawiedliwe wobec wszystkich innych właścicieli firm, którzy uczciwie płacą wszystkie podatki.

Płacenie podatku rolnego w sytuacji prowadzenia regularnej produkcji, to jeden zarzut. Drugi to brak wymaganego przy prowadzeniu produkcji zbiornika przeciwpożarowego. Z końcem roku 2021 komendant powiatowej Państwowej Straży Pożarnej cofnął Bogdanowi Gierszewskiemu pozwolenie na używanie pobliskiego jeziora Watra w roli zbiornika przeciwpożarowego. W piśmie zauważono, że od 2 lat obiecywał budowę zbiornika przeciwpożarowego, ale tego nie zrobił. Strażacy cofnęli więc warunkowe pozwolenie. Gierszewski ma zbudować zbiornik zabezpieczający halę, w której znajdują się materiały łatwopalne, a następnie wrócić do PSP z wnios-

kiem. Do tego czasu hala nie powinna być użytkowana.

Dzieje się inaczej, chociaż nawet Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego pod koniec listopada wydał zakaz użytkowania hali w sposób inny niż działalność rolnicza. Jak widać na zdjęciach, przewodniczący Rady Nadzorczej Wodociągów Miejskich lekceważył oba postanowienia – Straży Pożarnej i PINB.

Co ma do powiedzenia? Nie wiemy, bo nie odbiera telefonu i nie oddzwania.

Burmistrz Ryszard Sylka został powiadomiony o unikaniu płacenia podatku za prowadzenie działalności gospodarczej. Nie chciał się do tej sprawy ustosunkować. Tłumaczy, że sprawy podatkowe są objęte tajemnicą. Czy Bogdan Gierszewski zostanie skontrolowany za już ok. 2-letnią działalność gospodarczą z uiszczan-

Szef rady nadzorczej Wodociągów w biały dzień okrada gminę dla której pracuje przedsiębiorca

niem podatku rolnego? Tego też w ratuszu nie zdradzają.

Do tematu wrócimy.

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Bogdan Gierszewski prowadzi produkcję w hali rolnej i dzięki temu płaci niski podatek rolny

MASZ TEMAT?

ZGŁOŚ ANONIMOWO! tel. 513 313 112

TŁO SPRAWY

Budowa hali w Udorpiu rozpoczęła się w 2019, krótko po wyrzuceniu Bogdana Gierszewskiego z firmy Dru-tex, gdzie przez lata był dyrektorem d.s. produkcji. „Wyleciał” za rzekomy udział w próbie przejęcia kontroli nad spółką.

Jak się wkrótce okazało, halę postanowił zbudować bez pozwoleń na swoim polu w Udorpiu. 21 października 2020 r. Sąd Rejonowy w Bytowie skazał go za to i wymierzył karę grzywny 3000 zł. Wcześniej wystąpił on o legalizację hali, ale jako obiektu rolnego i dzięki temu zapłacił za legalizację nie 250 000 zł, lecz 25 tys. zł.

– Przypuszczenia dotyczące pierwotnej, docelowej chęci Bogdana Gierszewskiego do posadowienia na działce 141/2 w Udorpiu hali produkcyjnej służącej produkcji stolarki otworowej z PVC potwierdziły się. Bogdan Gierszewski działając w realizacji zamierzonego obejścia przepisów w warunkach wydanej decyzji ustalającej wyprzednio warunki zabudowy wyłącznie dla obiektu rolnego przystąpił faktycznie do produkcyjnego użytkowania w/w hali zakupując i instalując w hali maszyny oraz zatrudniając odpowiednich pracowników – czytamy w aktach tej sprawy. – Jednocześnie podejmuje próbę legalizacji zaistniałego i trwającego stanu rzeczy i w dniu 30 kwietnia 2020 r. wystąpił o zmianę decyzji ustalającej warunki zabudowy z dnia 10 lipca 2019 r. poprzez ustalenie warunków zabudowy dla inwestycji polegającej na zmianie sposobu użytkowania i zagospodarowania części nieruchomości, budowie drogi wewnętrznej i parkingu oraz zmianie sposobu użytkowania budynku gospodarczego na cele produkcyjno-usługowe, realizowanej w formie etapowej.

Zanim uzyskał przekształcenie hali w obiekt produkcyjny,

zakład uruchomił już w grudniu 2020 roku. Jednocześnie cały czas płacił i płaci do dziś podatek rolny, wielokrotnie niższy od podatku za nieruchomość przeznaczoną na cele produkcyjne.

– Bogdan Gierszewski dokonał zmiany sposobu użytkowania obiektu budowlanego nie tylko bez dokonania zgłoszenia, ale także nie legitymując się ostateczną decyzją o warunkach zabudowy, która jest niezbędna do ewentualnej legalizacji samowoli użytkowej – czytamy dalej w aktach. – Jednocześnie można więc stwierdzić, że Bogdan Gierszewski dopuścił się nielegalnej zmiany sposobu użytkowania obiektu budowlanego oraz sposobu zagospodarowania nieruchomości – działki nr 141/2 w Udorpiu.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego postanowieniem z 30 czerwca 2021 r. wstrzymał użytkowanie obiektu budowlanego – budynku gospodarczego (przeznaczonego do przechowywania płodów rolnych, sprzętu rolniczego, materiału siewnego, nawozów oraz środków ochrony roślin) stwierdzając dokonanie zmiany sposobu użytkowania obiektu na budynek produkcyjno-magazynowy, co skutkuje istotnymi zmianami w zakresie bezpieczeństwa pożarowego, warunków bezpieczeństwa pracy, zdrowia i warunków higienicznych – sanitarnych. Jednocześnie organ nałożył na inwestora obowiązek przedstawienia w terminie do 31 października 2021 r. określonych dokumentów dot. ww. obiektu budowlanego. Postanowienie to ma charakter ostateczny i podlega natychmiastowemu wykonaniu przez Bogdana Gierszewskiego. Pomimo wydania ww. postanowienia, w hali do dnia dzisiejszego prowadzona jest działalność produkcyjna.

Dalej PINB decyzją z 30 listopada 2021 r. nakazał Gierszewskiemu przywrócenie poprzedniego sposobu użytkowania obiektu budowlanego – budynku gospodarczego, jednak były dyrektor ignoruje postanowienia PINB.

– Postawa prezentowana przez Bogdana Gierszewskiego polega na nieustannym i intencjonalnym działaniu wbrew prawu, z brakiem jakiegokolwiek poszanowania organów państwowych i wydawanych przez nie, prawomocnych, decyzji i orzeczeń – napisano w aktach sprawy. – Dodatkowo, wobec stosownych organów państwowych Bogdan Gierszewski przedstawia postawę silnie lekceważącą, zwodzącą, wręcz kłamliwą. Celem odwołania podjęcia ostatecznych decyzji w sprawie, w kontakcie z organami państwowymi, Bogdan Gierszewski przedstawia niepolegające na prawdzie i nieznające pokrycia w rzeczywistości twierdzenia i zapewnienia, których następnie nie realizuje. W szczególności karygodne jest to, iż zapewnienia te dotyczą podjęcia działań mających zapewnić utrzymanie bezpieczeństwa: powszechnego – w zakresie regulacji dotyczących zapewnienia ochrony przeciwpożarowej oraz indywidualnego – w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy wpływającego na poziom bezpieczeństwa pracowników.

Nałożony został też na niego obowiązek realizacji, w terminie do 30 grudnia 2020 r., zaopatrzenia w wodę do zewnętrznego gaszenia pożaru. Na dzień 31.12.2020 r. Bogdan Gierszewski nie wykonał tego obowiązku.

– Funkcjonowanie hali poprzez brak źródła wody do zewnętrznego gaszenia pożaru stanowi realne zagrożenie wystąpienia pożaru. Istotne jest, że zagrożenie to uległo zwiększeniu w przypadku rozpoczęcia w hali działalności produkcyjnej w zakresie stolarki okiennej. Profil tej działalności wymaga nie tylko wykorzystania skomplikowanych maszyn ale także łatwopalnych materiałów takich jak: drewno, lakiery, rozpuszczalniki. Elementy te w połączeniu z brakiem źródła wody do zewnętrznego gaszenia pożaru, stanowią bezpośrednie oraz realne zagrożenie wystąpienia pożaru. Co więcej, ewentualne wystąpienie pożaru będzie bardzo trudne do opanowania przez jednostki straży pożarnej – czytamy dalej. – Funkcjonowanie hali w obecnym stanie prowadzi do realnego i konkretnego narażenia pracowników na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Wszystko powyższe powoduje, iż działania Bogdana Gierszewskiego kwalifikować należy jako przestępstwo z art. 164 § 1 k.k. w zw. z art. 163 § 1 pkt 1 k.k., natomiast wspólne działania Rafała i Bogdana Gierszewskich jako przestępstwo z art. 220 § 1 k.k.

Pierwszy paragraf dotyczy spowodowania bezpośredniego niebezpieczeństwa wystąpienia zdarzenia powszechnie niebezpiecznego, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach, mającego m.in. postać pożaru.

Drugi paragraf dotyczy narażenia życia lub zdrowia pracownika, penalizuje zachowania określonych osób fizycznych, na których spoczywa obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa oraz higieny pracy pracowników.

– Dalsze bezprawne działania Bogdana Gierszewskiego i jego brata utwierdzają w świadomości powszechnej przekonanie o nieskuteczności prewencyjnej funkcjonujących norm. Rzeczą niedopuszczalną jest, że przedsiębiorcy lokalni, działając w zgodzie z przepisami oczekują latami na możliwość uruchomienia inwestycji, a osoby działające w sposób kryminalnie bezprawny mogą działać w sposób niezwłoczny – właśnie przy użyciu metod niezgodnych z prawem. Przykładem takiego ze-

Postawa prezentowana przez Bogdana Gierszewskiego polega na nieustannym i intencjonalnym działaniu wbrew prawu

stawienia jest przedsiębiorca, który przez 5 lat starał się o odpowiednie warunki uruchomienia inwestycji w bezpośrednim sąsiedztwie Bogdana Gierszewskiego – napisano w aktach sprawy. – W przedmiotowej hali nie można prowadzić produkcji okien PVC, a jest ona prowadzona. Hala ta powinna mieć zabezpieczenie przeciwpożarowe, a nie ma takiego. Już tylko zdrowy rozsądek nakazuje przyjąć, że produkcja okien w budynku, który do tego nie jest przeznaczony i który nie ma zabezpieczenia przeciwpożarowego może narażać na pożar. Pozostaje wierzyć, że wymiar sprawiedliwości podejmie stosowne działania, aby taką nielegalną i ryzykowną działalność zastopować, zanim dojdzie do tragedii.

(MATEO)

REKLAMA



PRZEDSIĘBIORSTWO DROGOWE
ROMAN JERECZEK • PRZYBORZYCE 7
 77-100 BYTÓW
 tel./fax 59 822 58 66
 jereczek@jereczek.pl

ZATRUDNI:

KIEROWNIK SIECI WOD.-KAN.

Wymagania:

- Umiejętność pracy w zespole • Bardzo dobra organizacja pracy
- Doświadczenie przy realizacji inwestycji budowlanych • Prawo jazdy kat. B.

OPERATORA WIERTNICY HORYZONTALNEJ

Wymagania:

- Dbanie o stan techniczny sprzętu • Punktualność, rzetelność
- Prawo jazdy kat. C + E • Uprawnienia do obsługi maszyn

POMOCNIKA OPERATORA WIERTNICY

KIEROWNIKA ROBÓT DROGOWYCH

Wymagania:

- Doświadczenie na budowanie w bezpośrednim wykonawstwie
- Bardzo dobra organizacja pracy • Umiejętność pracy w zespole • Prawo jazdy kat. B.

OFERUJEMY

- Stabilną pracę w dynamicznie rozwijającej się firmie • Umowę o pracę
- Bardzo atrakcyjne wynagrodzenie adekwatne do doświadczenia i zaangażowania

CV proszę przesyłać na adres e-mail lub dostarczyć osobiście do siedziby firmy
Tel. kontaktowy: 601 693 569

REKLAMA

OGRODZENIA

WYTWÓRNIĄ SIATEK OGRODZENIOWYCH
Krzysztof Lemańczyk

ul. Chojnicka 48
 Chojniczki
 89-606 Charzykowy



tel./fax 52 397 29 24
 kom. 603427 671
 500 183 764

SPRZEDAŻ PANELI OGRODZENIOWYCH

POSZUKIWANY wpadł, bo nie miał maseczki

Bytowski dzielnicowi 24.01. podjęli interwencję wobec mężczyzny, który nie stosował się do obowiązku zakrywania ust i nosa maseczką. W trakcie legitymowania okazało się, że mieszkaniec Bytowa jest poszukiwany przez sąd do odbycia kary pozbawienia wolności.



Przed godziną 13 w Bytowie policjanci zauważyli mężczyznę, który w lokalu gastronomicznym nie zakrywał ust i nosa maseczką. Dzielnicowi wylegitymowali 46-latkę i okazało się, że jest

on poszukiwany przez Sąd Rejonowy w Bytowie do odbycia kary 87 dni pozbawienia wolności – potwierdza Damian Chamier Gliszczyński, oficer prasowy KPP Bytów. Mieszkaniec Bytowa za naruszenia

zasad związanych ze stanem epidemii COVID-19 ukarany został mandatem karnym. Dzielnicowi zatrzymali mężczyznę. Został przewieziony do zakładu karnego. Bytowski policjanci apelują o sto-

sowanie się do obowiązujących ograniczeń oraz nakazów, ponieważ mają one na celu ochronę zdrowia i życia nas wszystkich.

(MATEO)

FOT. KPP BYTÓW

Maseczkowy INCYDENT pod Lidlem

Pojechał po pracy na zakupy do marketu i tak bardzo się spieszył, że zapomniał zabrać ze sobą maseczkę ochronną. Sprawa zakończyła się interwencją policji i skierowaniem wniosku do sądu przeciwko Bartłomiejowi Olszewskiemu. To mieszkaniec wsi Łupawsko w gminie Czarna Dąbrówka. W czasie interwencji nagrał film, który szybko zdobył popularność w naszej okolicy. Z perspektywy czasu Olszewski niczego nie żałuje, a wręcz jest przekonany, że miał rację.

Film opublikowany przez niego został nagrany już po wyjściu z marketu. Czekali na niego policjanci i policjantka. Pchającego wózek z zakupami 34-latkę zatrzymali do kontroli. Tłu-

maczył, że nie miał maseczki, bo zapomniał jej, gdy wracał z pracy. Wszedł do sklepu tylko na szybkie zakupy. Policjant od razu zaproponował mu wystawienie mandatu za to przewinienie. Miała

być to kara w wysokości 20 zł. Olszewski upierał się i tłumaczył, że nie jest to zgodne z prawem, ale ostatecznie zastrzegł, że mandat przyjmie, ale skarga i tak zostanie przez niego złożona. Podkreślił też,

że jego zdaniem policjanci nie przedstawili się. Policjant rozmawiający z nim zmienił zdanie. Oznajmił, że mandatu nie będzie, tylko wniosek do sądu. Olszewski wręcz prosił o wypisanie mandatu w wysokości 20 zł, ale policjant był nieugięty.

– Nie wiem jak takich ludzi można przyjmować do policji? Gwiazdy k**wa bytowskiej policji – takimi słowami pożegnał się z policjantami.

Padło przekleństwo, ale już w momencie, gdy policjant był w radiowozie i już po decyzji o skierowaniu wniosku do sądu.

Z perspektywy kilkunastu dni Bartłomiej Olszewski nie żałuje swojej decyzji. Jest przekonany, że to on miał w tym sporze rację.

– Gdy wychodziłem z zakupami, czekali przy wejściu. Jak dla mnie to typowe „hieny”, bo to nie jest normalne. Przecież każdemu może zdarzyć się zapomnieć maseczki, a tak poza tym, to policjant wyskoczył, nie przedstawił się mówiąc tylko, że jest z policji, ale bez wylegitymowania się. Starłem się odnosić do nich kulturalnie. On się chyba jednak ambicją za bardzo uniósł. Szedł niby wypisać mandat do radiowozu, ale na końcu stwierdził, że jednak odstępuje i będzie wniosek do sądu – opowiada Olszewski. – Faktycznie w pierwszym momencie nie przyjąłem mandatu, ale później powiedziałem, że przyjmę, bo za kwotę 20 zł nie będę się po sądach włóczył. Dla mnie to jest śmieszne, bo mogli upomnienie dać, a nie od razu mandat czy też skierowanie sprawy do sądu.

Zaznacza on ponadto, że policjant nie dał mu pouczenia o jego prawach i o możliwości odwołania się od tej decyzji.

– Zamknął okno w radiowozie i pojechali – zaznacza Olszewski. – Jak już chcą tak bardzo się ludzi czepiać, to niech wejdą do marketu i niech sprawdzą jak obsługa chodzi po sklepie bez maseczek i ile innych osób wchodzi bez maseczek, a nie stoją i łapią jednego człowieka, a później odjeżdżają.

Zadeklarował on, że skarga na postępowanie policjantów zostanie złożona. Olszewski wierzy, że racja jest po jego stronie i zamierza to udowodnić.

900 INTERWENCJI

Damian Chamier Gliszczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie, potwierdza, że policjanci codziennie weryfikują stosowanie się przez mieszkańców powiatu bytowskiego do wprowadzonych nakazów i zakazów w związku ze stanem epidemii COVID-19.

– Kontrole przez funkcjonariuszy w miejscach objętych obostrzeniami przeprowadzane są zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz obiektów. Bytowski policjanci od początku roku przeprowadzili już prawie 900 interwencji w związku z naruszeniem obowiązku zakrywania ust i nosa maseczką. Na 119 osób nałożone zostały mandaty karne, a tylko w 6 przypadkach sprawę skierowano do sądu – informuje rzecznik.

Jeśli chodzi o ten konkretny przypadek, potwierdza on, że policjanci zauważyli mężczyznę, który na terenie sklepu nie zakrywał ust i nosa maseczką.

– Na 34-latkę mundurowi nałożyli mandat karny w związku z wykroczeniem i poinformowali go o przysługującym mu prawie do odmowy przyjęcia mandatu. Z uwagi na fakt, że mężczyzna popełnił kolejne wykroczenie, policjanci poinformowali go o sporządzeniu dokumentacji i o przekazaniu sprawy wraz z wnioskiem o ukaranie do sądu. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, to policjant decyduje o zastosowaniu środka prawnego w związku z popełnionym wykroczeniem, w trakcie przeprowadzanej interwencji. Udostępnione nagranie wideo nie przedstawia całej przeprowadzonej interwencji od początku do końca, w związku z czym podkreślić należy, że w momencie rozpoczęcia czynności mundurowi przedstawili się mężczyźnie – zapewnia przedstawiciel bytowskich organów ścigania.



FOT. MATEUSZ WĘSIŃSKI

Czekali przy wejściu. Jak dla mnie to typowe „hieny”, bo to nie jest normalne
Bartłomiej Olszewski

Policjanci przypominają, że dozwolone jest nagrywanie interwencji prowadzonej przez funkcjonariuszy, jeżeli nie utrudnia to prowadzonych czynności.

– Natomiast udostępnianie wizerunku policjantów jest niezgodne z obowiązującymi przepisami. Z uwagi na fakt, iż dobra osobiste funkcjonariuszy zostały naruszone, dodatkowo rozważamy możliwość wystąpienia w tej sprawie na drogę cywilno-prawną – zapowiada Chamier Gliszczyński.

Dopytujemy, jakie konkretne drugie wykroczenie miał popełnić Olszewski? Rzecznik wyjaśnia, że chodzi o to, że podobno użył słowa wulgarne, czyli przekleństwa.

Mieszkaniec wsi Łupawsko nie zamierza się poddawać. Zapewnia, że policjanci nie przedstawili się, a przeklął już po wypisaniu skierowania sprawy do sądu. Uważa, że został źle potraktowany i dlatego złożył skargę do Komendy Powiatowej Policji w Bytowie. Czeką na jej rozpatrzenie.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Link!

www.ibytow.pl

ZESKANUJ KOD QR i ZOBACZ WIDEO!



Zderzenie z ciężarówką

W połowie stycznia bytowski policjanci wyjaśniali okoliczności wypadku drogowego na drodze wojewódzkiej nr 212. Jak ustalili wstępnie mundurowi, kierujący samochodem ciężarowym marki Mercedes na łuku drogi, w wyniku niedostosowania prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad pojazdem i zjechał na przeciwny pas ruchu, gdzie zderzył się z kierującą renaultem. Niestety, ranna została jedna osoba.

Do wypadku doszło w miejscowości Wojsk. Na miejscu natychmiast skierowani zostali policjanci i służby ratunkowe.

- Policjanci ustalili wstępnie, że mieszkaniak Lęborka,

kierując samochodem ciężarowym, najprawdopodobniej w wyniku niedostosowania prędkości do warunków ruchu stracił panowanie nad pojazdem i zjechał na przeciwny pas, gdzie zderzył się

z 55-letnią kierującą samochodem marki Renault. Niestety, mieszkanka gminy Lipnica została ranna i przewieziona do szpitala - mówi Damian Chamier Gliszczynski, oficer prasowy KPP Bytów.

Policjanci 51-letniemu kierowcy zatrzymali prawo jazdy. Sledczy zabezpieczyli ślady, wykonali oględziny miejsca, sporządzili dokumentację fotograficzną oraz opisali uszkodzenia w pojazdach.

(MATEO) FOT. KPP BYTÓW



KŁOPOTLIWY SORBENT od strażaków

Niechciany prezent od strażaków dostał Daniel Kuchta z Sierzna. Jest zbulwersowany, bo wraz z rozbitym samochodem, którym jego syn uderzył w skarpę w okolicach Udorpia, przywieziono również zapakowany w worki sorbent, wymieszany z olejem. Mężczyzna twierdzi, że strażacy poszli na łatwiznę, a on teraz będzie mieć problem, bo taki odpad wymaga specjalnego traktowania. Konieczna będzie utylizacja w specjalistycznej firmie.

Do kolizji, o której mówi Kuchta, doszło w Walentynki, 14 lutego. Zderzenie dla syna Daniela Kuchty nie było groźne. Nic mu się nie stało.

- Strażacy sprzątali ulicę, wysypując sorbent, aby zlikwidować olej. Po wszystkich lawetach przywiezła na nasze podwórko rozbity samochód. Patrzę, a na lawecie dwa worki ze zmie-

cionym z ulicy sorbentem. Syn powiedział mi, że strażacy przekazali mu, że ma to zabrać i zrobić z tym, co chce - opowiada Daniel Kuchta.

Straszyło go to zbulwersowało, bo wie, że taki odpad jest bardzo kłopotliwy. Do kontenera na śmieci tego nie wyrzuci.

- Byłem z pretensjami w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej. Chciałem,

żeby oficer podpisał mi protokół przekazania tego sorbentu, a on mnie po prostu wyrzucił z gabinetu - opowiada.

Twierdzi on, że sprawę zgłosił do wydziału ochrony środowiska. Nie zamierza tej sprawy zostawić „bez echa”.

Zastępca komendanta PSP w Bytowie zapewnia, że nie do końca jest tak, jak przedstawia to mieszkaniak Sierzna.

- Do Państwowej Straży Pożarnej wykonano telefon od osoby, która przedstawiła się jako ojciec uczestnika zdarzenia. Miał pretensje, dotyczące zagospodarowania pozostałości pokolizyjnych. Odesłano tego pana w celu potwierdzenia tożsamości do komendy w godzinach urzędowania. Ten człowiek przybył w dniu następnym. Nie zostały mu udzielone żadne informacje, związane z tym zdarzeniem, ponieważ nie była to osoba, która była uczestnikiem zdarzenia - tłumaczy Fryderyk Mach, zastępca komendanta PSP w Bytowie.

Teraz wiedząc, że jest to ojciec uczestnika zdarzenia tłumaczy, że sorbent w workach

został zabrany przez kierowcę lawety.

- Osoba, która odholowywała pojazd w sposób zabezpieczony, zabrała resztki pokolizyjne. My w takich sprawach nie interweniuemy. Osoba taka może przekazać to do zarządcy drogi, który z kolei może sorbent z olejem zagospodarować - tłumaczy Mach.

Idąc dalej wyjaśnia on, że w takiej sytuacji zarządca drogi może mieć roszczenia do sprawcy kolizji. Fryderyk Mach zapewnia, że nie było tak, że strażacy wcisnęli kierowcy lawety czy też uczestnikowi kolizji worki z sorbentem pomieszanym z olejem. Wielokrotnie w podobnych sytuacjach strażacy zabierają odpad, który następnie oddawany jest do specjalistycznej firmy.

- Jeżeli jednak usługodawca zobowiązuje się do zabrania pozostałości pokolizyjnych, nie mamy uzasadnienia do przeciwstawiania się takiemu rozwiązaniu - wyjaśnia zastępca komendanta PSP w Bytowie.

(MATEO)

FOT. CZYTELNIK

Jak zginął rolnik Stefan Sobisz? Wyniki sekcji w marcu

Dopiero na początku marca mają być znane wyniki sekcji zwłok rolnika z Pomyska Wielkiego, Stefana Sobisza, który prawdopodobnie został zamordowany 15 listopada 2021 roku. Być może dadzą one przełom w śledztwie? Dotychczas nie ma osoby, której postawiono zarzuty.

Opinia ma być do końca lutego, ale najlepiej o nią pytać na początku marca - mówi Paweł Wnuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Słupsku. Wyjaśnia on, że biegłemu wysłana była dodatkowa dokumentacja z akt. Śledczy podobno bardzo poważnie podchodzą do tej sprawy i dlatego wszystko się wydłuża. Przypominajmy, że Stefan Sobisz został

znaleziony martwy 15 listopada. Jego zwłoki leżały w wodzie, w jeziorze Jeleń, przy brzegu, obok miejsca zamieszkania. Wiadomo, że miał ranę głowy i złamany łokieć. Początkowo, na 48 godzin, zatrzymano członków rodziny, ale zostali wypuszczeni i aktualnie nie mają statusu osób podejrzanych. Oni również liczą na wyjaśnienie śmierci pana Stefana.

(MATEO)

POLICYJNA JAZDA „NA ZDERZAKU”?

Młody mieszkaniak Bytowa twierdzi, że bytowski policjanci, poruszający się nieoznakowanym radiowozem, jeżdżą na tzw. zderzaku. Powołuje się na zdarzenie, które miało mieć miejsce 18 stycznia około godz. 18:20.

Jechałem ulicą Kochanowskiego. Z bocznej ulicy wyjechał za mną nieoznakowany radiowóz naszej bytowskiej policji, czyli Opel Insignia o numerze rejestracyjnym GND. Jak wiadomo, od stycznia weszły nowe przepisy, a panowie funkcjonariusze zamiast dbać o ich przestrzeganie, sami je łamią. Mianowicie od sklepu Rossmann w centrum miasta jechali mi „na zderzaku”.

Z tego, co mi wiadomo, jazda „na zderzaku”, czyli niezachowanie bezpiecznej odległości, to wykroczenie, a panowie policjanci jechali tak aż do ronda w stronę dworca - opowiada mieszkaniak Bytowa.

- Nie chodzi mi konkretnie o tę jedną sytuację, bo panowie policjanci stosują tę metodę nagminnie, stwarzając zagrożenie. Jak wiadomo, jeszcze jest zimno, więc tym bardziej trzeba zachować bezpieczną odległość, na wszelki wypadek, w razie hamowania, tym bardziej, że w okolicy mamy przejścia dla pieszych, więc mogłoby dojść do tragedii, gdyby pan policjant nie zdążył zahamować.

Jak twierdzi, jego zdaniem bytowska policja próbuje naciskać obywateli na wykroczenia.

- Trzeba też zauważyć, że jazda „na zderzaku” może zestresować świeżego kierowcę lub starszą osobę i spowodować błąd, który może być katastrofalny w skutkach - przestrzega mieszkaniak Bytowa.

Przedstawiciel Komendy Powiatowej Policji w Bytowie zapewnia, że sytuacja została zweryfikowana, a doniesienia Czytelnika są... nieprawdziwe.

- Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego bytowskiej Komendy codziennie dbają o bezpieczeństwo uczestników ruchu drogowego. Samochody służbowe oznakowane i nieoznakowane mogą być wyposażone w kamery rejestrujące zachowania uczestników ruchu, w związku z czym kierując uwagę w zakresie oceny sposobu pełnienia służby przez policjantów pamiętać należy, że istnieje możliwość zweryfikowania przekazanych informacji, które w tym przypadku, po przeanalizowaniu, okazały się nieprawdziwe - zapewnia Damian Chamier Gliszczynski, oficer prasowy komendanta powiatowego policji w Bytowie.

Dodaje on, że mundurowi z pełną stanowczością reagować będą na popełnione przestępstwa i wykroczenia.

(MATEO)

Młoda, śliczna sekretarka w pierwszym dniu pracy stoi nad niszczarką dokumentów z lekko niepewną miną. Oczarowany kolega z pracy postanawia wybawić dziewczynę z opresji.

- Mogę ci w czymś pomóc?
- Pokaż mi jak to działa.

Chłopak bierze z jej rąk dokumenty i wkłada do niszczarki.
- Bardzo ci dziękuję! a któredy wychodzą kopie?



Do kolizji w Udorpiu doszło w poniedziałek 14 lutego. Na lawecie przywieziono zmieszany z jezdnią sorbent z olejem

Wójt Klasa NA TROPIE „śmieciarzy” z Kozina

Wójt Czarnej Dąbrówki odkrył kolejne szkody wyrządzone prawdopodobnie przez „mafie śmieciową”, która ma na sumieniu m.in. pozostawienie beczek z chemikaliami w Czarnej Dąbrówce, czy też „trafił kulą w płot”? Jednoznacznego osądu nie można jeszcze wydawać, ale pewne jest, że Jan Klasa zastosował bardzo mocne oskarżenia wobec właściciela żwirowni w Kozinie. Zasugerował, że palone są tam, a może nawet i zakopywane, śmieci. Właściciel żwirowni jest zbulwersowany takimi oskarżeniami. Komentuje to w taki sposób, że wójt za dużo mówi i czasami jest to nieprawda.



Jacek Borkowski zapewnia, że wójt Czarnej Dąbrówki niesłusznie powiązał go z rzekomą mafią śmieciową

W piątek o godz. 17:00 dostaję informację, że nad żwirownią Kozin unosi się wielki, czarny słup dymu. Co do miejsca, pierwsza myśl to niedawne wydarzenia u sąsiadów w gminie Cewice. Powiadamiam policję. Rusza interwencja policji, połączona z interwencją straży pożarnej. Zamknięta brama. Właściciel utrudnia wjazd. Policja przecina kłódki – relacjonował na Facebooku wójt, Jan Klasa. – Potwierdza się najgorsze. Zgromadzono zwały śmieci. Część pośpiesznie jest zasypywana w wyrobisku. Akcja przeciąga się na kilka godzin. Powiadomiony prokurator zamyka zakład. Nocny dozór. Sobota – dalsze prace policji oraz wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska. Ani zakład, ani jego właściciel nie są to ludzie przyjaźni środowisku, ani nam, ludziom z gminy Czarna Dąbrówka!

Taki wpis na Facebooku spowodował reakcję komentujących, tj. bili wójtowi brawo i wyrażali szacunek.

Teraz szacunek do wójta stracił właściciel żwirowni, który twierdzi, że wszystko to nieprawda. Uważa on, że został w tę sytuację niesłusznie wmanewrowany, a nawet powiązany z rzekomą mafią śmieciową. Wskazuje, że teren był sprawdzany za pomocą kamer termowizyjnych i niczego podobnego nie znaleziono.

– Nie było żadnych śmieci! – zapewnia Jacek Borkowski, właściciel żwirowni.

Potwierdza, że bramy faktycznie początkowo nie otworzył, a to według jego wersji dlatego, że nie miał klucza. Miał go pracownik, który podobno

przywołany jechał ze Słupska, aby otworzyć bramę. Strażacy nie chcieli czekać, więc w asyście policji kłódka została przecięta.

– Mówiłem im, że można wejść od drugiej strony, bo teren nie jest całościowo ogrodzony, ale koniecznie chcieli przez bramę – opowiada mężczyzna.

Jak twierdzi, strażacy i policjanci zrobili oględziny. Wszystko nagrywali i podobno niczego nie znaleźli. Policja później przez całą noc pilnowała terenu, a dzień później wszystkie hałdy były przetrucane, aby znaleźć śmieci.

– Był też wojewódzki inspektor ochrony środowiska, który sporządził protokół, że niczego nie znaleziono, żadnych szkodliwych odpadów czy chemicznych rzeczy – zaznacza Borkowski.

Twierdzi on, że nie wie na jakiej podstawie wójt powiązał go z rzekomym zakopywaniem śmieci.

– Moim zdaniem była to jakaś nagonka, bo jak tu razem przyjechali, powiedzieli, że coś się pali. Jako właściciel terenu tłumaczę im, że nie ma żadnego pożaru, ale oni nie słuchali. Później zostało to potwierdzone za pomocą kamer termowizyjnych – zaznacza Borkowski. – Dobrze wiem jak taka kame-

ra termowizyjna działa, bo potrafi pod warstwą ziemi znaleźć ciało człowieka o temperaturze nieco ponad 30 stopni. Tymczasem oni zachowywali się tak, jakby byli przez kogoś ukierunkowani, że dochodzi do przestępstwa. Tak, jakby ktoś człowieka zabił. Byli nastawieni przeciwko mnie. Przyjechali z nastawieniem, że my tu śmieci palimy czy też je zakopujemy, a tak nie jest, bo my tu tylko wydobywamy żwir.

W rozmowie telefonicznej wójt Czarnej Dąbrówki mówił nam, że ma podejrzenia jakoby właściciel żwirowni w Kozinie był powiązany z właścicielami, prowadzącymi na przykład składowisko odzieży w Kamieńcu, które niedawno płonęło albo ze spółką, która na terenie dawnego państwowego gospodarstwa rolnego w Czarnej Dąbrówce pozostawiła beczki z chemikaliami.

– Ja tych ludzi nie znam, bo pochodzę spod Słupska. Zapewniam, że w żaden sposób nie jestem z nimi powiązany. Pracuję tu od 10 lat. Jestem nawet trochę zawiedziony, że wójt jako

osoba publiczna takie rzeczy opowiada. Ja w tej gminie płacę kilkaset tysięcy złotych podatku rocznie, a tak jesteśmy traktowani – narzeka Jacek Borkowski.

Stwierdził on, że nie dał wójtowi powodów, aby tak go traktował albo podejrzewał o niecne czyny.

– Wszystko zostało sprawdzone, więc to, co mówi wójt, to jest 100 proc. nieprawda – zapewnia właściciel żwirowni. – Jestem zdziwiony, że człowiek, będący wójtem, „chłapie” w taki sposób językiem. Mam do wójta wielki żal o to, że wysłał swoje służby, które tego, co on głosi, nie potwierdziły, a on i tak nadal to mówi. On po prostu wymyśla.

Jednocześnie Borkowski przyznaje, że na jego działce znaleziono odpady, ale są to odpady całkowicie legalne.

– Składujemy odpady obojętne, które można mieć na użytek własny. To ziemia z gruzem i innymi metalowymi elementami, która formalnie nazywana jest odpadem, więc jeśli będą poszukiwać się sformułowaniami, że u mnie na żwirowni znaleziono odpady, to po części mają rację, ale nie są to odpady jakie ludzie mogą sobie wyobrażać – zaznacza właściciel żwirowni w Kozinie.

Podaje on nawet dokładny kod, przyporządkowany do tego rodzaju odpadów, czyli 1705.

– Dzisiaj odpadem może być nawet i kartofel, więc jeśli ktoś chce, używając takiego określenia, może spowodować fałszywe oskarżenie za pomocą takich półprawd – dodaje Borkowski.

Ziemię z gruzem, którą posiada na hałdach, wykorzystuje na podbudowę dróg. Pospolitych śmieci oraz chemicznych odpadów na jego działce nie znaleziono. Tak przynajmniej twierdzi właściciel żwirowni.

Komenda Powiatowej Policji w Bytowie potwierdza, że 11 lutego, przed godz. 18:00 wpły-

nęło zgłoszenie, że na terenie żwirowni w Kozinie ktoś najprawdopodobniej pali śmieci.

– Na miejscu, przed bramą wjazdową, zastano strażaków z państwowej i ochotniczej straży pożarnej, którzy celem dostania się do posesji rozcięli zamkniętą kłódkę. Sledczy na miejscu przyjęli zawiadomienie zgłaszającego, przesłuchali świadków oraz wykonali szczegółowe oględziny miejsca. Czynności wykonywał także technik kryminalistyki z Komendy Powiatowej Policji w Bytowie oraz inspektorzy z pomorskiego Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Policjanci obecnie intensywnie pracują nad tą sprawą – komentuje Damian Chamier Gliszczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Wójt Jan Klasa po kilku dniach nieco złagodził swoje komentarze, ale częściowo również potwierdza swoje podejrzenia, na przykład co do zamkniętej bramy.

– Sprzęt na terenie kopalni pracuje, a właściciel mówi, że nie ma klucza. Dla mnie oczywiste jest, że w ten sposób próbowali sprawę przeciągnąć, aby zdążyć zatrzeć ślady – komentuje Klasa.

Zapewnia on, że ludzie widzieli czarny dym, unoszący się nad żwirownią, a ponadto wieczorową porą podobno poruszają się tam podejrzanego wyglądu samochody.

– Właściciel żwirowni może czuć się obserwowany, bo jeśli cokolwiek ludzie zauważą, od razu będziemy wzywać policję i ochronę środowiska – zapowiada wójt.

Stwierdził on, że w okolicy działa mafia śmieciowa, która aktualnie prawdopodobnie zwozi odpady i próbuje je zakopywać albo też palić. Przykładem są beczki z chemikaliami, pozostawione na terenie dawnego PGR w Czarnej Dąbrów-

Jestem zdziwiony, że człowiek, będący wójtem, „chłapie” w taki sposób językiem

Jacek Borkowski

ce, za których utylizację gmina może zapłacić nawet ponad 8 mln zł. Kolejny przykład to płonące sterty odzieży w pobliskiej gminie Cewice. Klasa obawia się, że wkrótce na terenie gminy Czarna Dąbrówka będzie więcej takich zdarzeń.

– Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska ma to do siebie, że przyjeżdża po jakimś czasie. Rozmawiałem jednak z komendantem policji i poinformowałem mnie, że będzie wniosek o ukaranie – zapewnia.

Faktycznie potwierdza, że jednak skala zdarzenia nie była tak duża i jeśli nawet jakieś śmieci wykryto, to były to odpady typu porzucone na działce opony, a nie śmieci zakopywane w ziemi. Pomimo to wójt Czarnej Dąbrówki zaznacza, że trzeba w takich sprawach „dmuchać na zimne”. Nie uważa on, żeby jego interwencja była zbyt ostra czy też przedwczesna.

– Jest świadek, który widział kłęby dymu. Oczywiście w pierwszym momencie nie można było ocenić skali problemu, ale trzeba było zareagować – komentuje.

Jego zdaniem w sytuacji, gdy w okolicy dochodzi do palenia odpadów czy też podrzucania beczek z chemikaliami, lepiej reagować na wyrost niż w ogóle nie reagować.

– W skali tego, co dzieje się w regionie, czy też w Polsce ze śmieciami, niech nikt się nie dziwi, że w razie takich podejrzeń ściąga się takie środki. Lepiej „dmuchać na zimne”, bo późniejsze koszty zajęcia się tym spadają na samorząd i są one ogromne. Dlatego do każdej takiej akcji będziemy poruszać wszystkie możliwe środki, jak największe – zapowiada wójt Klasa, dodając, że w takich sytuacjach winowajcy będą obciążeni wszystkimi kosztami akcji.

A Wy co o tym sądzicie? Czekamy na Wasze komentarze pod nr tel. 513 313 112.

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Było podejrzenie, że na terenie żwirowni w Kozinie palone są śmieci

WIDEO!

www.ibytow.pl

NIEBEZPIECZNA stodoła

W centrum wsi Tuchomie stoi stodoła, która stwarza zagrożenie dla przechodniów. Chodzi o obiekt w samym środku miejscowości, przy skrzyżowaniu. Sprawa została poruszona na ostatniej sesji Rady Gminy.

Z tego budynku wypadają już cegły. Konieczne byłoby jego zabezpieczenie albo ponowne zgłoszenie tej

sprawy – zasygnalizowała jedna z radnych.

Wójt Tuchomia, Jerzy Lewi Kiedrowski, potwierdza, że te-

mat stodoły nie raz już się pojawia.

– Jest decyzja powiatowego inspektora nadzoru budowlanego, nakładająca na właściciela posesji obowiązek zabezpieczenia budynku. Została wydana w ubiegłym roku. Będziemy się tą sprawą interesować – zapewnia wójt.

Przy okazji informuje on, że Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad opracowuje dokumentację, dotyczącą budowy ronda w centrum Tuchomia, które ma zastąpić ostry zakręt. Wówczas najprawdopodobniej doszłoby do wywłaszczenia oraz konieczności zburzenia stodoły.

(MATEO) FOT. ARCHIWUM



Kierowca Audi WYŁĄCZYŁ sygnalizację świetlną

Jeden nieostrożny kierowca utrudnił życie wszystkim pozostałym, jeżdżącym po Bytowie. To z winy kierowcy Audi, który w Wigilię uderzył w sygnalizator świetlny na skrzyżowaniu ulic Sikorskiego i Kochanowskiego, sygnalizacja do dziś jest wyłączona. Jak się okazało, naprawa nie jest prosta, więc teraz wszyscy, jadący w stronę ulicy Kochanowskiego, przeżywają koszmar, szczególnie jeśli chcą skręcić w lewo.

24 grudnia na skrzyżowaniu ulic Sikorskiego i Kochanowskiego kierujący samochodem marki Audi, w wyniku niedostosowania prędkości do warunków ruchu, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w urządzenie od sygnalizacji świetlnej. Sprawca kolizji za popełnione wykroczenie został pouczone – to krótka informacja, podawana przez rzecznika prasowego Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Jak się okazuje, początkowo nic nie wskazywało na późniejsze problemy, bo przez jakiś czas sygnalizacja świetlna działała. Z czasem uległa całkowitej awarii, nad wyeliminowaniem której pracuje teraz lokalny oddział Zarządu Dróg Wojewódzkich.

– W wyniku kolizji uszkodzony został sterownik. Musieliśmy go zdemontować. Został przekazany na testy – mówi Roman Jankowski, kierownik ZDW w Bytowie.

Jak się okazuje, sprawa nie jest prosta, bo sterownika nie można tak po prostu kupić. Jankowski wyjaśnia, że każdy jest indywidualnie dopasowany do skrzyżowania.

– Testy potrwać do 2 tygodni. Ich celem jest ustalenie czy praca sterownika jest bezpieczna – komentuje Jankowski.

Jeśli się okaże, że uszkodzony po kolizji sterownik nie na-

daje się do ponownego użytku, trzeba będzie zamówić nowy, a to będzie kosztować kilkadziesiąt tysięcy złotych. Testy mogą też wykazać, że uszkodzony sterownik da się naprawić i wówczas taka naprawa zostanie zlecona. Do tego czasu sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu ulic Kochanowskiego i Sikorskiego będzie wyłączona. Zakup nowego sterownika może kosztować nawet 50 tys. zł. Trochę to potrwa, bo w takiej sytuacji Zarząd Dróg Wojewódzkich musiałby jeszcze rozstrzygnąć przetarg. Plus jest taki, że wszelkie koszty zostaną pokryte z OC sprawcy awarii.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Awaria sygnalizacji świetlnej ma być usunięta za kilka tygodni

Niebezpieczna studzienka na polu sołtysa Ząbinowic

Niebezpieczeństwo czyha na polu sołtysa Ząbinowic, Kazimierza Głowczewskiego. Mieszkaniec sygnalizuje, że przy drodze prowadzącej z Ząbinowic w kierunku Ugoszczy znajduje się odkryta studzienka. To pole sołtysa.

Tą drogą porusza się wielu kierowców, jadących szczególnie pod wpływem alkoholu albo na skrót w kierunku Ugoszczy. Niech no jeden taki zjedzie lekko na bok i wpadnie kołem do tej studzienki albo jeśli któryś pieszo pójdzie, też może stać się krzywdą – mówi mieszkaniec sołectwa Ząbinowice.

Twierdzi on, że sprawę już wcześniej sygnalizował, ale nie załatwiono jej pozytywnie, więc zwraca się do redakcji.

Sołtys Ząbinowic potwierdza, że to on osobiście zjechał wąż studzienki.

– Ta studzienka nie jest niebezpieczna, bo prawie w całości wypełniona jest piaskiem, który napłynął z drogi, ale dla świętego spokoju zakryję ją wiekiem – zapowiada sołtys Głowczewski.

Twierdzi on, że wcześniej chciał zlecić wydobycie piachu ze studzienki, ale do tego nie doszło. Aktualnie, dla własnego spokoju, zamierza ponownie ją zabezpieczyć.

– Studzienkę mieli wyczyścić pracownicy interwencyjni, ale jest z nimi problem, bo takich ludzi brakuje – wyjaśnia sołtys.

(MATEO)

FOT. CZYTELNIK



Czytelnik sfotografował studzienkę, która jego zdaniem stanowi zagrożenie

Byciobusy poza miastem? Na pewno NIE TERAZ!

Mieszkańcy mniejszych miejscowości, położonych w gminie Bytów, domagają się Byciobusów. Jak mówią, też płacą podatki, a darmowe autobusy miejskie jeżdżą tylko po mieście. Padł postulat, aby dojeżdżały do okolicznych miejscowości, takich jak Dąbie, Udorpie, Mądrzechowo i Pomysk Wielki. Co na to burmistrz Ryszard Sylka?

To, co obecnie realizujemy, jest pilotażem, a oczekiwany efekt osiągniemy po rozwoju sieci komunikacyjnej na kolejne miejscowości. Bardzo możliwe, że w najbliższej perspektywie finansowej Unii Europejskiej będą środki na rozwój komunikacji bezemisyjnej lub niskoemisyjnej. Pozwoliłoby to na dalszy rozwój tego projektu, bez obciążania mieszkańców. Jeżeli nie i tak trzeba będzie zadbać o rozwój sieci autobusowej, ale na miarę możliwości finansowych gminy. Oznacza to wprowadzenie komunikacji odpłatnej, co chociaż w części zrekompensuje koszt jej utrzymania – tłumaczy burmistrz Ryszard Sylka.

Gra tu rolę czas, bo jeszcze przez ponad 5 lat komunikacja musi być darmowa,

czyli do końca 2027 roku. Wynika to z deklaracji złożonej przy pozyskiwaniu środków unijnych.

Mieszkańcy pytali jeszcze o możliwość uruchomienia porannego kursu autobusów miejskich w kierunku ulicy Miasteczkiej, gdzie też są zakłady pracy. Władze Bytowa rozważają taką możliwość. Będzie to uzależnione od możliwości pozyskania dofinansowania na zakup kolejnych autobusów.

– Aktualnie komunikacja miejska w Bytowie oparta jest

na 3 autobusach, które obsługują 2 przeciwległe linie z dodatkowymi wariantami w niektórych godzinach. Jakakolwiek zmiana przebiegu tych linii spowodowałaby zadowolenie jednych i rozżalenie drugich. Dopóki są tylko 3 autobusy, niewiele da się zmienić – tłumaczy burmistrz Sylka.

Jego zdaniem rozkład jazdy można modyfikować, ale też nie za często. Każda zmiana powoduje zachwiania w ilości pasażerów.

(MATEO) FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



REKLAMA

Zapraszamy codziennie od 8.00!

DUP

opony • akumulatory

SPRZEDAŻ ORAZ MONTAŻ OPON I AKUMULATORÓW DO SAMOCHODÓW OSOBOWYCH, DOSTAWCZYCH I CIĘŻAROWYCH

PROMOCJA NA AKUMULATORY I OPONY ZIMOWE

- NAPRAWA OPON
- OBSŁUGA KLIMATYZACJI
- PROMOCJA NA AKUMULATORY

Bytów ul. Szarych Szeregów 14 • tel. 59 822 51 85

Eko-Color chce zbudować NOWY ZAKŁAD

Bytowska firma Eko-Color chce się rozwijać, więc szuka nowych terenów inwestycyjnych. Potwierdza to burmistrz Ryszard Sylka, który otrzymał zapytania, dotyczące wskazania terenów, gdzie możliwe byłoby zbudowanie nowych hal.

Firma chce zwiększyć produkcję, zwiększyć zatrudnienie, a technologia, która ma być zastosowana, wymaga większej przestrzeni. Rozmawialiśmy o potencjalnych lokalizacjach dla tej inwestycji. Wskazałem na tereny, które

nie należą do osób prywatnych w Udorpiu. Trwają rozmowy pomiędzy Eko-Colorem a właścicielami gruntów – wyjaśnia burmistrz Ryszard Sylka.

Potwierdza to Krzysztof Dyks, dyrektor firmy Eko-Color. Według jego opowieści, do-

celowy plan jest taki, aby całą firmę przenieść z obecnej lokalizacji na ulicy Sucharskiego w nowe miejsce. Chodzi o to, że obecna działka jest zdecydowanie za mała. Zakład w każdej chwili jest gotowy na podwoje-

nie produkcji, w tym również zatrudnienia.

– Potrzebujemy gruntu pod rozbudowę zakładu, bo w obecnej lokalizacji nie mamy już miejsca. Dysponujemy działką o powierzchni 1,2 ha. Chcielibyśmy zbudować magazyny, a nie

możemy, ze względu na brak miejsca – mówi Krzysztof Dyks.

Przyznaje on, że prowadzi rozmowy z niektórymi rolnikami w strefie przemysłowej w Udorpiu. Celem jest oczywiście zakup ziemi. Jeśli uda się to zrobić, firma Eko-Color bę-

dzie chciała też wejść w nowe technologie, na przykład w farby metaliczne. Planów jest wiele, ale podstawa to znalezienie odpowiedniej działki, na której można zbudować nowy zakład.

(MATEO)

FOT. ARCHIWUM



Firma Eko-Color chce docelowo przenieść cały zakład, funkcjonujący obecnie przy ulicy Sucharskiego

ZNISZCZONE SERCE na nakrętce. Wiatr czy pijani i ułomni wandale?

Ułomny? Pijany? A może po prostu wiatr? W nocy z soboty na niedzielę 20.02. przewrócony i zniszczony został kosz na nakrętki stojący w centrum Bytowa. Przeznaczony był do zbiórki na rzecz niepełnosprawnego Kubu Jan-kowskiego ze Świątkowa. Jego ojciec prosi o wskazanie sprawcy lub sprawców.

W nocy zostało przewrócone serce z nakrętkami na ulicy Szerokiej w Bytowie. Serce było praktycznie pełne i dobrze przymocowane, więc mało prawdopodobne aby to przewrócił wiatr, którego już praktycznie w nocy nie było. Może ktoś posiada jakieś informacje na ten temat? Wiem, że była noc, każdy śpi, ale może jednak... – mówi Marian Jan-kowski.

Do naszej redakcji zgłosiła się mieszkanka ulicy Szerokiej, która twierdzi, że serce uszkodziły osoby wracające z pobliskiego pubu. Poprosiła wiceburmistrza Bytowa Mateusza

Oszmańca o sprawdzenie tego na monitoring.

Jeśli to nie wiatr, to najprawdopodobniej ktoś ułomny, pijany, albo jedno i drugie. Wiesz kto? Zgłoś anonimowo na adres redakcja@ibytow.news

(MATEO)

FOT. CZYTELNIK



REKLAMA

AUTO-SZYBY
Bytów ul. Polna 22
602 321 023

Trwa budowa chodnika do Niezabyszewa. Koszt 2,4 mln zł

Trwa zlecona przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad budowa chodnika na odcinku Niezabyszewo – cegielnia.

Koszt budowy chodnika wzdłuż drogi krajowej nr 20 w Niezabyszewie to 2,4 mln zł. Powstaje w ramach Programu Bezpiecznej Infrastruktury Drogowej na lata 2021–2024.

Zadowolony jest Kazimierz Olik, radny Rady Miejskiej Bytowa, mieszkający w Niezabyszewie.

– Mam szczególne powody do satysfakcji, że po 30 latach moich starań, jeszcze za mojego życia, doczekałam się tego chodnika. Na pewno po zakończeniu budowy wybiorę się tam z żoną na spacer – mówi radny Olik.

Dodaje on, że ma nadzieję, że na ostrym zakręcie pojawią się jeszcze bariery bezpieczeństwa, aby nie dochodziło do niebezpiecznych zdarzeń. Radny Olik zaznacza ponadto, że naprzeciwko cmentarza ma być przejście dla pieszych. Liczy, że dodatkowo zostanie tam postawiona lampa, żeby przejście dla pieszych było bezpieczne.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Chodnik z Niezabyszewa do Cegielni kosztuje 2,4 mln zł

Kierowca bez „prawka” i pasażer z narkotykami

Policjanci w Bytowie zatrzymali do kontroli kierowcę volkswagena. Mundurowi ustalili, że 25-latek nie miał uprawnień, ponieważ obowiązywał go sądowy zakaz.

Mężczyźni w trakcie kontroli zachowywali się nerwowo, a policjanci przy 27-letnim pasażerze znaleźli narkotyki. Został on zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu – mówi Damian Chmierz Gliszczyński, oficer prasowy KPP Bytów.

Do tej interwencji doszło na ul. 1 Maja w Bytowie. Mundurowi ustalili, że 25-letniego kierowcę obowiązuje zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych wydany przez Sąd Rejonowy w Malborku. Ponadto z uwagi na zachowanie mieszkanka Gdańska została pobrana mu krew, celem sprawdzenia, czy nie znajdował się on pod działaniem narkotyków. Natomiast przy 27-letnim pasażerze policjanci znaleźli amfetaminę. Mieszkaniec Skarszew został zatrzymany i noc spędził w policyjnym areszcie. Jeden z mężczyzn został już przesłuchany i usłyszał zarzuty. Za kierowanie pojazdem pomimo obowiązującego sądowego zakazu i za posiadanie narkotyków grozi kara pozbawienia wolności do 5 lat.

(MATEO) FOT. KPP BYTÓW



Walentynkowa WPADKA

W poniedziałek 14 lutego w Bytowie policjanci zatrzymali do kontroli drogowej kierującego citroenem. Mundurowi sprawdzili stan trzeźwości 52-latka. Okazało się, że w organizmie ma ponad dwa promile alkoholu.

Około godziny 20.30 policjanci „drogówki” w Bytowie na ul. Sucharskiego zatrzymali do kontroli drogowej kierującego samochodem osobowym marki citroen. Od mężczyzny wyczuwalny był alkohol, w związku z czym policjanci sprawdzili jego stan trzeźwości. Okazało się, że w organizmie ma ponad dwa promile alkoholu – informuje policja.

Mundurowi ustalili także, że wobec mieszkanka gminy Borzytuchom starosta bytowski w 2012 roku wydał decyzję o cofnięciu uprawnień do kierowania pojazdami. Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości pomimo decyzji o cofnięciu uprawnień do kierowania pojazdami grozi kara pozbawienia wolności do 2 lat.

(MATEO)

Przebudują zatokę autobusową przy SP 5

Bytowski ratusz rozpiął przetarg na roboty budowlane związane z przebudową zatoki autobusowej przy Szkole Podstawowej nr 5 w Bytowie. Wykonawcy swoje oferty mogą składać do 4 marca, a całość prac powinna się zakończyć przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Wspomniane zadanie to element szerszej inwestycji. Bytowski samorząd ze względów finansowych zdecydował się podzielić ją na etapy. Jak informują lokalne władze – niewykluczone, że w najbliższym czasie gmina Bytów będzie wnioskowała o dotowanie tej inwestycji ze środków zewnętrznych.

– Swego czasu wykonaliśmy projekt na przebudowę ciągów komunikacyjnych w Szkole Podstawowej nr 5 w Bytowie wraz z połączeniem dostępu autobusowego i samochodowego pod szkołę. Teraz przechodzimy do działania – etapujemy tę inwestycję i rozpoczynamy ją od prac zewnętrznych – mówi Jacek Czapiewski, wiceburmistrz Bytowa.

Szkolę Podstawową nr 5 w Bytowie wybudowano w 1983 roku. Kuratorium Oświaty i Wychowania w Słupsku postanowiło oficjalnie uruchomić tę placówkę od 1 września 1983 roku. W ciągu 30 lat istnienia zmieniła się struktura szkoły – dziś do placówki uczęszcza kilkaset uczniów.

(PK)

W Bytowie otworzono nowy supermarket.

Jest w nim automatyczny zraszcz, który pomaga utrzymać produkty w świeżości.

Jak tylko zaczniesz pracować, słyszysz odgłos oddalającej się burzy i szmer wiosennego deszczu...

Kiedy przechodzisz obok nabiału, słychać ciche muczenie krów...

Gdy mijasz dział mięsny, roznosi się zapach grillowanych kiełbasek z boczkiem i cebulką...

Kiedy jesteś przy stoisku z jajkami, słychać gdakanie kur i czuć w powietrzu zapach smażonych jajek...

Z miejscowej piekarni powala zapach świeżo wypieczonych chleba i ciasteczek...

Ale papieru toaletowego kupować nie polecam.



INTERES na dworcu?

Burmistrz Bytowa ogłosił przetarg na najem lokali użytkowych. Przetarg dotyczy pomieszczeń znajdujących się na dworcu wielofunkcyjnym przy ul. Dworcowej oraz lokali biurowych mieszczących się przy ul. Kard. J. Ślipyja.

Lokale biurowe przy ul. Kard. J. Ślipyja mają powierzchnię 10 i 17 metrów kwadratowych. Wywoławczy czynsz miesięczny to 150,99 zł netto w przypadku mniejszego lokalu i 261,25 zł netto w przypadku większego. Umowa z najemcą zostanie zawarta na 3 lata. Ciekawiej sytuacja wygląda w przypadku pomieszczeń dworcowych.

– Poszukujemy osób, które zechcą wynająć lokal użytkowy o powierzchni 56 m². Jest on przeznaczony na prowadzenie działalności gastronomicznej. Rozumiemy, że taka działalność wiąże się ze sporymi inwestycjami, dlatego proponowany jest najem aż na 10 lat. Wywoławczy czynsz miesięczny to nieco ponad 842 zł – informują urzędnicy.

Drugi lokal na dworcu ma powierzchnię 9 m² i jest przeznaczony pod prowadzenie kiosku. Wywoławczy czynsz miesięczny to zaledwie 251,89 zł. Umowa zostanie podpisana z najemcą na okres 3 lat. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z podaniem adresu zwrotnego i odpowiednim dopiskiem w Urzędzie Miejskim w Bytowie, pok. nr 104 do 3.03.2022 r. do godziny 14:00. (PK)

Radni WYCOFALI dofinansowanie remontu zabytków

Miało być ratowanie bytowskich zabytków, ale na razie nic z tego nie będzie. Projekt uchwały został wycofany z ostatniej sesji Rady Miejskiej. Radny Aleksander Pradella i jego koledzy z klubu doszukali się nieprawidłowości.

Musimy jeszcze raz przyrzeć się regulaminowi i sposobowi przyznawania dofinansowania z gminnego budżetu – mówi radny Aleksander Pradella.

Chodzi o to, że regulamin wyklucza dwukrotność dofinansowania na ten sam obiekt. Według radnych ogranicza to ilość odbiorców.

Sprawa została odłożona na później, do czasu ewentualnych poprawek w regulaminie.

Gmina miała w planie na 2022 rok przeznaczenie po 100 tys. zł na drugi etap prac przy modernizacji i odnowieniu kamienicy przy ulicy Bauera 5, czyli tzw. kamienicy Simona

oraz na odrestaurowanie cerkwi św. Jerzego.

Łącznie w ostatnim naborze złożono 9 wniosków. Wszystkie zostały ocenione przez specjalną komisję. Postanowiono, że należy przeznaczyć większość środków na dwa zadania. Ozdobą miasta jest wspomniana kamienica Simona, która w ubiegłym roku zyskała remont elewacji frontowej. Przy kolejnej próbie ma być odnowiona elewacja boczna i tylna budynku oraz odtworzone mają zostać brakujące elementy wystroju elewacji.

W kamienicy przy ulicy Bauera 5 mieszkał lekarz żydowskiego pochodzenia, Paul Simon, który przybył do Bytowa

z Białogardu. Był lekarzem powiatowym. Otrzymał od miasta działkę w miejscu, gdzie byłby łąki i do 1898 roku ukończył budowę swojego domu. Budynek przy ulicy Bauera 5 to przykład architektury eklektycznej. Ma 5 gipsowych plafonów, na których widnieją postaci dzieci, a na jednym kartuszu umieszczona została litera „S”, nawiązująca do nazwiska inwestora. Kiedyś kamienica ta posiadała wieżyczkę z kopułą, ale zostały one rozebrane w latach 50 XX wieku.

W cerkwi św. Jerzego, wybudowanej w latach 1675–1685, wymieniony miał być m.in. dach. (MATEO)

PERFEKT-HAFT

perfekcyjny haft komputerowy

- ZNAKOWANIE ODZIEŻY
- SZYBKIE TERMINY
- JAKOŚĆ PREMIUM
- INDYWIDUALNE PROJEKTY

ul. Spacerowa 20, Suchorze

605651502 | 695309123



Bytów DROGI czy TANI w utrzymaniu dla mieszkańców?

Gmina Bytów przypomina Szwajcarię. Oprócz ukształtowania terenu i pięknych krajobrazów, podobno są tu też jedne z najwyższych cen w regionie. Tak uważa radna Irena Grzywnowicz, która zgłosiła ten problem burmistrzowi. Włodarz ma diametralnie inne ustalenia.

Koszta komunalne, przeznaczane przez mieszkańców naszej gminy, są dla obywateli dużym problemem. Wiele osób porusza kwestię wysokich opłat za wodę i za śmieci, jak również znaczne opłaty parkingowe – sygnalizuje radna Grzywnowicz. Poprosiła władze Byto-

Według informacji burmistrza, roczny koszt korzystania z wody i kanalizacji to 1182,82 zł. W województwie pomorskim najniższy koszt jest w Kwidzynie, bo wynosi 997,67 zł. Gmina Bytów zajmuje 4 miejsce. Na ostatnim miejscu jest najdroższe miasto Puck z ceną w kwocie 2085,91 zł. Dla po-

cena wynosi 1142,40 zł, a najtańsze pod tym względem są Chojnice z ceną 864 zł. Najdroższy znowu jest Puck z ceną 1728 zł i na przykład Kartuzy, zajmujące przedostatnie miejsce, z kwotą 1392 zł.
– Ścieki w niewielu miastach liczone są od ilości zużytej wody i u nas tak jest. Założyliśmy, że

Cena podatku od nieruchomości w Bytowie to 0,79 zł za m2. Według zestawienia burmistrza Sylki, Bytów ma najtańsze w województwie parkingi, na równi z Wejherowem, Tczewem i Malborkiem, bo statystyczny mieszkaniec zapłaci za parkowanie średnio 96 zł rocznie. Najdrożej jest w Gdańsku,

nie były brane pod uwagę w zestawieniu.
Z rankingu przygotowanego przez burmistrza wynika, że Bytów jest najtańszym miastem w województwie pomorskim, gdzie statystyczny mieszkaniec zapłaci rocznie 2536,08 zł za wszystkie wyżej wymienione usługi. Na drugim miej-

2536,08 zł
taka jest średnia roczna opłata za usługi komunalne w Bytowie. Wyliczenie to dotyczy 4-osobowej rodziny.

Raport cen usług komunalnych w miastach powiatowych i miastach na prawach powiatu woj. Pomorskiego na dzień 01.01.2022 dla 4 osobowej rodzin zamieszkującej 74m2 powierzchni domu / zużywającej 33,3 m3 wody w roku na osobę/ jeżdżącej komunikacją miejską 108 razy w roku(2 razy w tygodniu każdy z rodziny 2+2)/ parkujący 48 godzin rocznie na parkingach płatnych na całą rodzinę (1 h w tygodniu)																	
lo	Miasto/Gmina	Stawka za 1 m3 zużytej wody brutto	ABONANET ZA WODĘ MIESIĘCZNY JEDNORAZOWY	Stawka za 1m3 odebranych ścieków brutto	ABONANET ZA ŚCIEKI MIESIĘCZNY JEDNORAZOWY	Woda + ścieki (za 1m3) + ABONANET JEDNORAZOWY RAZEM	Woda + ścieki 4 osoby (rocznie) 33,3m3*stawka*4osoby	cena za odpady dla 1 osoby (bez zniżki za biol)	cena za odpady dla rodziny 4 osobowej (bez zniżki za Biol)	Cena za odpady (rocznie)	Podatek od nieruchomości ci z 1m2	Podatek od nieruchomości ci 74m2 (rocznie)	opłata za parking za pierwszą godzinę	Opłata za parking (rocznie) 48godzin	Opłata za komunikację bilet cały za pierwszą godzinę	Opłata za komunikację miejską bilet ulgowy	Opłata za kom. miejską (rocznie) 108 razy 1 osoba (do wylotów 4 osobowa rodzina 2+2)
1	Bytów	3,67		5,21		8,88	1182,82	22,50	1198,80	1198,80	0,79	58,46	2,00	96,00	0,00	0,00	2536,08
2	Sztum	4,22		6,16		10,38	1382,62	24,00	96,00	1152,00	0,86	63,64	0,00	0,00	brak komunikacji miejskiej		2598,26
3	Kwidzyn	3,63		3,86		7,49	997,67	20,00	80,00	960,00	0,75	55,50	0,00	0,00	2,40	1,30	799,20
5	Słupsk	2,94		5,52		8,46	1126,87	21,00	84,00	1008,00	0,89	65,86	2,50	120,00	2,50	1,25	810,00
4	Lębork	2,65		5,03		7,68	1022,98	25,00	100,00	1200,00	0,89	65,86	0,00	0,00	2,70	1,35	874,80
6	Kościerzyna	3,22	4,16	7,94	3,24	18,56	1841,71	38,00	107,00	1284,00	0,78	57,72	3,00	144,00	0,00	0,00	3327,43
7	Nowy Dwór Gd.	6,06	4,56	7,41		18,03	2013,08	27,00	108,00	1296,00	0,88	65,12	3,00	144,00	brak komunikacji miejskiej		3518,20
9	Statogard	4,68		5,68		10,36	1379,95	74,00	74,00	888,00	0,85	62,9	3,00	144,00	3,40	1,70	1101,60
10	Chojnice	3,29		10,08		13,37	1780,88	18,00	72,00	864,00	0,76	56,24	3,00	144,00	2,40	1,20	777,60
8	Człuchów	3,23		10,05		13,28	1768,90	25,00	100,00	1200,00	0,78	57,72	0,00	0,00	2,20	1,10	712,80
11	Wejherowo	4,57		5,90		10,47	1394,60	24,00	86,58	1038,96	0,88	65,12	2,00	96,00	3,80	1,90	1231,20
14	Gdynia	4,57		5,90		10,47	1394,60	73,00	73,00	876,00	0,89	65,86	5,50	264,00	3,80	1,90	1231,20
13	Kartuzy	4,07		7,77		11,84	1577,09	29,00	116,00	1392,00	0,82	60,68	4,20	201,60	2,00	1,00	648,00
12	Tczew	4,38		6,54		10,92	1454,54	27,00	108,00	1296,00	0,89	65,86	2,00	96,00	3,00	1,50	972,00
15	Pruszcz Gd.	4,62		7,13		11,75	1565,10	78,44	78,44	941,28	0,84	62,16	3,90	187,20	3,80	1,90	1231,20
16	Sopot	3,63		6,64		10,27	1368,07	23,80	95,20	1142,40	0,89	65,86	4,20	201,60	3,80	1,90	1231,20
17	Gdańsk	4,87		6,59		11,46	1526,47	79,18	79,18	950,16	0,89	65,86	5,50	264,00	3,80	1,90	1231,20
18	Malbork	3,71		10,04		13,75	1831,50	27,00	108,00	1296,00	0,78	57,72	2,00	96,00	3,30	1,65	1069,20
19	Puck	4,53		11,14		15,66	2085,91	36,00	144,00	1728,00	0,89	65,86	3,00	144,00	3,00	1,50	972,00

Z zestawienia zleconego przez burmistrza wynika, że gmina Bytów jest najtańsza w województwie pomorskim, jeśli chodzi o koszt dla mieszkańców

wa o sprawdzenie cen w porównaniu z gminami ościennymi. Burmistrz Ryszard Sylka do sprawy podszedł poważnie i zrobił odpowiednie zestawienie.
Z jego statystyk wynika, że średnia wielkość powierzchni mieszkania w domu wielorodzinnym w Bytowie to 74 m², a jedna osoba zużywa w ciągu roku 33,7 m³ wody oraz tyle samo ścieków. Jedna osoba korzysta z komunikacji publicznej średnio 108 razy w roku i przez 48 godzin w roku użytkuje parking w centrum miasta.

równania, tańszy jest na przykład Słupsk z ceną 1126,87 zł i Lębork z kwotą opłaty w wysokości 1022,98 zł. Pod uwagę w tym zestawieniu nie brano gmin wiejskich. Podana cena dotyczy rocznej opłaty dla statystycznej rodziny, składającej się z 2 dorosłych i 2 dzieci.
Jeśli chodzi o ceny odpadów, w tym samym zestawieniu gmina znajduje się już na dalszym, bo 11 miejscu na 19 samorządów. Statystyczna rodzina z Bytowa rocznie za śmieci musi zapłacić 1198,80 zł. Taniej jest nawet w Sopocie, gdzie

rocznie zużywamy 33,7 m³ wody i ścieków na osobę, co daje 2,77 m³ wody miesięcznie na osobę – tłumaczy Ryszard Sylka, burmistrz Bytowa.
W kategorii podatku od nieruchomości gmina Bytów zajmuje 6 miejsce na 19 samorządów. Cena podatku to średnio 58,46 zł rocznie, a na przykład w Kwidzynie wynosi ona 55,50 zł. Jest to w tym względzie najtańsze miasto w województwie pomorskim. Tańsze są też Chojnice, Kościerzyna, Człuchów i Malbork, a najdroższy znowu jest Puck z ceną 65,86 zł.

gdzie roczny koszt parkowania to 264 zł, a w Sztumie, Kwidzynie i Lęborku oraz Człuchowie parkingi są bezpłatne. W Bytowie stawka za parkingi to 2 zł.
Komunikacja miejska jest bezpłatna, tak samo, jak w Kościerzynie. Tutaj Bytów jest na pierwszym miejscu, a na przykład w Gdańsku roczny koszt komunikacji miejskiej dla mieszkańca wynosi 1231,20 zł. W Sztumie i Nowym Dworze Gdańskim nie ma komunikacji miejskiej, więc miasta te

scu jest Słupsk z ceną 2598,26 zł, a na trzecim Kwidzyn z kosztem 2812,37 zł. Najdroższe miasto w województwie pomorskim to Puck z ceną 4995,77 zł.
Firma, wykonująca te statystyki, sporządziła też wersję zestawienia bez darmowej komunikacji miejskiej i w takim przypadku Bytów zajmuje 5 miejsce w województwie pomorskim, za Kwidzynem, Malborkiem, Słupskiem i Starogardem.
W przełożeniu na sam tylko powiat bytowski, jeśli chodzi o stawki za odpady na 1 stycz-

nia 2022 roku, Bytów zajmuje 5 miejsce na 10 w tej gminie. Ze statystyk wynika, że miesięczna opłata na osobę, w przeliczeniu za zużytą wodę, to 24,97 zł. Najtańsze są Kołczygłowy z ceną 21 zł, drugie miejsce zajmują Studzienice z kwotą 23 zł, trzecie Borzytuchom z opłatą w wysokości 38 zł, czwarte Tuchomie z ceną 24 zł, szóste Czarna Dąbrówka z kwotą 25,81 zł, siódme Trzebielino z opłatą na poziomie 27 zł, ósme Miastko z ceną 28 zł, dziewiąte Lipnica z kwotą 30 zł i dziesiąte miejsce Parchowo z kosztem w wysokości 34 zł.
– To nie jest wysoka cena, bo w gminie Bytów, jak w każdej gminie miejskiej, wytwarzana jest większa ilość odpadów, a według GUS 1 osoba w Polsce produkuje 392 kg odpadów rocznie. Dla Bytowa GUS podaje 343 kg śmieci rocznie na osobę. Na terenach wiejskich jest to odpowiednio 267 kg w skali całej Polski, zaś w gminie Bytów, w obszarach wiejskich wychodzi to statystycznie 240 kg rocznie – opowiada burmistrz Sylka. – Nie można zero-jedynkowo porównywać się do gmin wiejskich, które mają znacznie mniej odpadów.
Radna Irena Grzywnowicz zaapelowała do lokalnych władz, aby poinformowały mieszkańców na temat tych statystyk, żeby ludzie wiedzieli, iż Bytów jest najtańszy w województwie.

(MATEO)
FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Będzie NOWY ASFALT do Gołębiej Góry

Dobra wiadomość dla kierowców jeżdżących z Bytowa w kierunku Czarnej Dąbrówki. W tym roku Zarząd Dróg Wojewódzkich ma w planie wykonanie remontu na odcinku od Dąbia do Gołębiej Góry. Będzie to naprawa nawierzchni poza miejscowościami.

Do przetargu przygotowywany jest odcinek Gołębia Góra – Gostkowo i Gostkowo – Dąbie – potwierdza Roman Jankowski, kierownik bytowskiego oddziału ZDW. Całkowity, szacowany koszt

tego remontu to 4,2 mln zł. To kolejny etap prac na drodze nr 212, ponieważ odcinek w kierunku Lipnicy w większej części jest już wyremontowany, a także w kierunku Czarnej Dąbrówki na znacznej długości położo-

no nowy asfalt. Niewykluczone, że w trakcie trwania roku pojawią się dodatkowe środki na remonty kolejnych odcinków dróg wojewódzkich.

(MATEO)
FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



W tym roku na odcinku do Gołębiej Góry położony zostanie nowy asfalt

EKOLOGICZNE BARBARZYŃSTWO księdza i wójta Rysia?

Zbrodnia na naturze – tak postępowanie księdza proboszcza z Ugoszczy określa jeden z mieszkańców gminy Studzienice. Jak mówi, jest miłośnikiem przyrody, więc bardzo zbulwersowało go to, co zobaczył na początku lutego przed plebanią. Leżały tam 3 przewalone na ziemię, dorodne tuje. Pierwsza wyrwiona została przez wiatr, a pozostałe ksiądz ściął. Jak się okazuje, miał na to pozwolenie Urzędu Gminy w Studzienicach. Nie zmienia to faktu, że mieszkaniec jest zbulwersowany. Jego zdaniem to zbrodnia na naturze.



Tak przed wycinką wyglądały żywotniki, rosące przy plebanii w Ugoszczy

Jestem leśnikiem i ekologiem. Od 25 lat pracuję w tej branży. Byłem zszokowany, gdy zobaczyłem ścięte dwa okazałe żywotniki – mówi zbulwersowany mieszkaniec.

Trzeci żywotnik, czyli popularna tuja, został przewrócony przez wiatr. Jego zdaniem zdrowe drzewa można ścinać, gdy zagrażają zdrowiu i życiu mieszkańców lub konstrukcji, na przykład dachowi sąsiedniego budynku. Uważa on, że w tym przypadku o niczym takim nie mogło być mowy.

– Drzewa też nie można ścinać do 10 roku życia, a po 10

roku życia musi być zgoda gminy. Skoro gmina wydała pozwolenie na ścięcie tak okazałych żywotników, które nikomu nie zagrażały – ludziom i budynkowi plebanii – to jest to ekologiczne barbarzyństwo! – komentuje zbulwersowany mężczyzna.

Jak wyjaśnia, w warunkach europejskich żywotniki dorastają do 30 m., w Stanach Zjednoczonych nawet do 60 m. W Polsce kojarzone są raczej z małymi roślinami, rosnącymi w ogrodach. Te z Ugoszczy były już na zaawansowanym stopniu rozwoju.

– Są różne gatunki żywotników, a w Polsce błędnie nazywane są one tujami – dodaje miłośnik przyrody z gminy Studzienice.

Mówi on, że w Ugoszczy żywotniki miały świetne warunki do rozwoju, bo w pobliżu płynie rzeka Bytowa i są tam mady rzeczne. Dlatego w tych warunkach tuje zaczęły rosnąć.

Pracujący w Ugoszczy od 1,5 roku ksiądz Ariel Januszewski nie ma sobie nic do zarzucenia. Gdy go odwiedziliśmy, pokazał pozwolenie na wycinkę, wystawione przez Urząd Gminy. Powiedział, że tuje stanowiły zagrożenie dla budynku plebanii.

Jeżeli ktoś nie ma wrażliwości przyrodniczej, to rozgląda się wokół i szuka wroga, którego należy usunąć

mieszkaniec gm. Studzienice

W ramach robienia porządków w parafii, postanowił je ściąć.

– Dostaliśmy obowiązek nasadzenia nowych drzew i go na pewno zrealizujemy – zapowiada ksiądz proboszcz.

W swoich słowach zaczął snuć podejrzenia, że doniesienie to może pochodzić od kogoś, kto jest zwolennikiem poprzedniego księdza proboszcza.

Wójt gminy Studzienice, Bogdan Ryś potwierdza, że jego urzędnicy wydali pozwolenie na wycinkę żywotników przy plebanii w Ugoszczy. Oprócz tego zezwolono również na wycinkę modrzewia na cmentarzu.

– Trochę jestem zdziwiony przedstawieniem sytuacji w taki sposób. Jeden żywotnik został przewrócony w wyniku podmuchów wiatru, a pozostałe dwa ścięte. Uznaliśmy, że wycinka jest konieczna, ponieważ te drzewa nie były już w dobrej kondycji – tłumaczy wójt Bogdan Ryś.

Jego zdaniem żywotniki stanowiły zagrożenie choćby dla osób przechodzących obok ple-



Jedna tuja została przewalona przez wiatr, a pozostałe dwie ksiądz proboszcz ściął, na podstawie pozwolenia od Urzędu Gminy Studzienice

banii. Zgłaszający sprawę nie zgadza się z takimi argumentami.

– Ze zdjęcia widać, że żywotniki nie zagrażały plebanii. Ten pierwszy, który przewrócił się z powodu podmuchów wiatru, czubkiem nie sięgnął nawet ściany. Tak to jest, jeżeli ktoś nie ma wrażliwości przyrodniczej, to rozgląda się wokół i szuka wroga, którego należy usunąć – komentuje zgłaszający sprawę.

A Wy co o tym sądzicie? Czekamy na Wasze komentarze pod nr tel. 513 313 112.

(MATEO)

Link!

ZESKANUJ KOD QR I ZOBACZ VIDEO!



Podwójna SKARGA na władze Studzienic

Na sesję Rady Gminy Studzienice powinna przyjechać policja. Tak uważa jeden z mieszkańców, który wysłał na adres redakcja@ibytow.news swoje spostrzeżenia, dotyczące bieżącej sytuacji. Zaniepokoiły go dwie sprawy.

Wdobie koronawirusa i ogłoszenia stanu epidemii władze gminy, jak i zaplecze pracowników, nie stosują się do zasad utrzymania reżimu sanitarnego, tj. obsługa klientów w urzędzie oraz prowadzenie sesji Rady Gminy Studzienice odbywa się bez maseczek. Dowody dostępne są w transmisji, w systemie Rada – informuje mieszkaniec gminy Studzienice. – Jeśli policja potrafi codziennie kontrolować noszenie maseczek w sklepach i wymagane jest również ich noszenie przez dzieci w szkole oraz

notabene wszelkie obrady parlamentarne odbywają się przy założonych maseczkach, to na jakiej podstawie gmina i Rada Studzienic są z tego zwolnione? Przecież, oprócz pracowników Urzędu Gminy, zasiadają tam również radni, pracujący zawodowo, na przykład jako nauczyciele.

Drugi temat to zaniedbania po ostatniej nawałnicy. Według Czytelnika gmina nie wykazuje zaangażowania i inicjatywy w pomoc ludziom, którzy bardzo długo pozostawali bez prądu i wody.

– Panuje dezinformacja i w czasie wichury zablokowana została możliwość jakichkolwiek połączeń. Gdzie w tym momencie była i jest gmina, obrotna cywilna i zarządzanie kryzysowe? Dlaczego nie znaleziono sposobu na aktywne poszukiwanie możliwości dotarcia z jakąkolwiek informacją i pomocą do ludzi? Czy rola organu sprawadza się tylko do umieszczenia alertów na stronie internetowej?

Wójt Studzienic Bogdan Ryś zapewnia, że jego zdaniem wszystko jest w porządku.

– Jeśli mieszkaniec uważa, że policja powinna interweniować podczas sesji Rady Gminy, to powinien zadzwonić i wezwać policję – doradza wójt. – Ja uważam, że zachowujemy przepisowe normy i z uwagi właśnie na to od jakiegoś czasu na sesjach nie ma sołtysów. Spotykamy się z sołtysami osobno, zachowując zasady reżimu sanitarnego. Tak samo dzieje się na sesji, bo odległość jest zachowana.

Wójt nie ma nic przeciwko temu, żeby interweniujący mieszkaniec w takiej sytuacji po prostu wezwał policję.

Co do drugiego zgłoszenia, dotyczącego rzekomego braku działania po nawałnicy, wójt również nie ma sobie nic do zarzucenia.

– Rzeczywiście była nawałnica, która dotknęła duże obszary naszej gminy, ale i całego powiatu bytowskiego. Uszkodzone zostały linie zasilające. Miał miejsce brak prądu i w spółce Energa bardzo trudno było dowiedzieć się, kiedy energia w poszczególnych miejscowościach zostanie przywrócona. Ja, podobnie jak mieszkańcy, mogłem tylko czytać informacje na stronie internetowej Energa Operator – tłumaczy wójt Ryś.

Zapewnia on, że gmina poprzez swoje strony internetowe i na profilu na portalu Facebook informowała mieszkańców, ale był też problem z sieciami komórkowymi, bo nie działały stacje przekładnikowe. Z uwagi na to mogły być problemy z dozwonieniem się.

Zapewnia on, że gmina zrobiła, co mogła. Na przykład do miejscowości Przewóz straż pożarna dowoziła ludziom wodę. Dostarczane były też podobno agregaty. W związku z tym nie ma sobie nic do zarzucenia.

(MATEO)

FOT. ARCHIWUM



Czytelnikowi nie spodobało się, że podczas obrad sesji Rady Gminy Studzienice radni nie mają założonych maseczek

Oczyszczalnia ścieków w Ugoszczy z instalacją fotowoltaiczną

W ubiegłym miesiącu Urząd Gminy w Studzienicach podpisał umowę z firmą FG ENERGY na wykonanie zadania polegającego na budowie instalacji fotowoltaicznej przy oczyszczalni ścieków w Ugoszczy.

Zadanie jest współfinansowane przez Unię Europejską w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego. Łączna wartość inwestycji to blisko 210 tys. zł.

– Inwestycja obejmuje dostawę i montaż instalacji fotowoltaicznej o mocy 40kWp na oczyszczalni ścieków w Ugoszczy. Czas realizacji przedsięwzięcia wynosi 40 dni od dnia podpisania umowy, czyli można powiedzieć, że zostanie ona odebrana na dniach – mówi Bogdan Ryś, wójt Studzienic.

To jednak nie ostatnie słowo gminy Studzienice w tematyce fotowoltaiki. W najbliższym czasie zostanie rozpisany przetarg na montaż instalacji fotowoltaicznej o mocy 25 kWp na obiekcie ośrodka zdrowia w Studzienicach.

(PK)

„Złapali SROKĘ za ogon” i chcą wyrzucić

Radni gminy Tuchomie postanowili wyeliminować swojego kolegę, Piotra Srokę. Radny Sroka ma stracić mandat, bo na podstawie doniesienia, skierowanego do urzędu stwierdzono, że działa on na mieniu gminy, wykorzystując do prowadzenia swojej, prywatnej działalności rolniczej gminne nieruchomości w postaci części działki nr 23 i części działki nr 92, położonych w obrębie geodezyjnym Tągowie. Większością głosów uchwałę zatwierdzono i przekazano do wojewody.

Radny Piotr Sroka prowadzi gospodarstwo rolne. Z zebranego materiału wynika, że zajęte bezumownie grunta gminne również wykorzystuje rolniczo, a więc mam podstawy do tego, aby przyjąć, że narusza przepis art. 24 f, ust. 1 Ustawy o samorządzie gminnym – napisano w odniesieniu do uchwały Rady Gminy.

Sprawa została zgłoszona 10 stycznia pismem adresowanym do przewodniczącego Rady Gminy Tuchomie. Zgłosił ją sołtys oraz członkowie Rady Sołeckiej w Tągowiu. Jak wyjaśnia, radny zagospodarował rolniczo gminne drogi. Na miejsce pojechało 3 gminnych urzędników, z sekretarzem na czele, którzy to potwierdzili stwierdzając, że radny rzeczywiście wspomnianie drogi użytkuje rolniczo.

– Radny Sroka kwestionował bezumowne korzystanie z działek drogowych wskazując, że nie ma tam wyznaczonych dróg, że użytkuje te działki od 15 czy 16 lat i nigdy tam drogi nie było. Potwierdził bezumowne, rolnicze wykorzystanie gruntów w ramach prowadzonej przez siebie działalności rolniczej – napisano w uzasadnieniu do uchwały.

Jak informują urzędnicy, radny Sroka prowadzi gospo-

darstwo o powierzchni ponad 151 ha. Podkreślał on, że brakuje kamieni granicznych, które mogłyby łatwo potwierdzić, że te drogi tam istnieją, a dzięki którym wiedziałby, że nie może użytkować ich jako pól. Wskazywał również, że działki te są dzierżawione, ale nie przedstawił na to żadnych dowodów.

– Przepis nie precyzuje czy musi być to działanie umyślne, czy też może być nieumyślne. Wystarczy ustalenie czy do korzystania z mienia gminy doszło – stwierdza radca prawny gminy Tuchomie.

Podczas sesji radny Piotr Sroka wygłosił oświadczenie. Zauważył, że uchwała była przyjmowana już dzień po zakończeniu procedury ustalającej stan faktyczny. Po raz kolejny podkreślił, że nie ma tam kamieni granicznych i on sam nie miał świadomości, że użytkuje również grunta gminne, będące drogami.

– Tajemnicą nie jest niechęć jaką sekretarz gminy Tuchomie i wójt darzą moją osobę – zauważa radny Sroka.

„Odbijając piłeczkę” stwierdził, że przy spornych nieruchomościach jest wodociąg, który najprawdopodobniej bezumownie zbudowano na jego

działce. Przede wszystkim jego zdaniem działania Rady Gminy podjęto wręcz w ekspresowym tempie, tak jakby wójt i sprzyjający mu radni spieszyli się, aby jak najszybciej wyeliminować Srokę. Faktem jest, że należy on do bardzo aktywnych radnych i jako jedyny najczęściej krytykuje działania wójta, podczas gdy pozostali radni raczej mu przyklaskują. Za takowych uważa on też sołtysa i Radę Sołecką w Tągowiu. Jego zdaniem cała inicjatywa przeciwko niemu z ukrycia prowadzona była przez nie sprzyjającego mu sekretarza gminy Tuchomie, byłego starostę Jacka Żmudę-Trzebiatowskiego.

– Ewentualne zajęcie gminnych gruntów przeze mnie nastąpiło nieświadomie i to poprzez zaniedbania urzędników Urzędu Gminy w Tuchomiu – argumentuje radny Sroka.

Apelował on, aby sprawę porządnie przeanalizować, nie spiesząc się aż tak bardzo. Wnosił o przesłuchanie świadków. Zapowiedział, że przedstawi umowę dzierżawy, która miałaby potwierdzić, że Sroka nie użytkuje tych gruntów.

Sekretarz Jacek Żmuda-Trzebiatowski zapewnia, że radnego Piotra Sroki nie trak-

tuję gorzej niż pozostałych radnych. Zaznacza, że jest on właściwie najczęstszym gościem w jego gabinecie, jeśli chodzi o wszystkich radnych gminy Tuchomie. Zapewnia, że zawsze przekazywał mu informacje, których radny oczekiwał.

– Sugerowanie personalnych uprzedzeń jest dalece nie stosowne – zapewnia Żmuda-Trzebiatowski.

Podobno sekretarz upominał się o przedstawienie umów dzierżawy przez radnego, co załatwiłoby sprawę, ale Sroka twierdził, że wszystkie dokumenty są u prawnika i nie było przez jakiś czas do nich dostępu. Zapowiedział, że umowy dzierżawy później przedstawi. Żmuda-Trzebiatowski zapytał radnego czy za te działki brał dopłaty, co jego zdaniem świadczyłoby o tym, że je użytkował. Sroka w tym przypadku także odpowiedział, że przedstawi wymaganą dokumentację za kilka dni. Sekretarz gminy Tuchomie wskazywał, że manipulacją radnego jest twierdzenie, że projekt uchwały Sroka otrzymał dopiero 9 lutego, czyli dzień przed sesją Rady Gminy. Jak wyjaśnia, było to tylko uzupełnienie, bo pierwotny projekt uchwały skła-

dany był już 3 lutego. Radni pracowali na mapach, sporządzonych przez uprawnionego geodetę. Sroka w odpowiedzi stwierdził, że gmina nie dopilnowała swoich terenów i w podobnej sytuacji może być wielu innych rolników. Po raz kolejny zapewniał, że jeśli nawet tak było, to nie miał świadomości, że użytkuje mienie gminy. Oznajmił on też, że zgłaszający problem do Rady Gminy sołtys Mariusz Werra i członek Rady Sołeckiej, Leszek Rekowski też użytkują działki gminne. Jego zdaniem władze gminy Tuchomie dobrze o tym wiedzą, ale w tym przypadku nie podejmują żadnych działań.

– Umożliwiają korzystanie z tych działek osobom z opcji politycznej, popierającej działania wójta. W związku z tym wnoszę wniosek do organów ścigania czy w związku z zaistniałą sytuacją nie mamy do czynienia z sytuacją o charakterze korupcyjnym – powiedział radny Sroka.

Idąc dalej wskazał on, że również radny Jan Kopp-Ostrowski miał korzystać z działek gminnych, więc w tej sytuacji Rada Gminy również jego powinna pozbawić mandatu. Poprosił o przerwę w obradach i wyjazd w te-



FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Tajemnicą nie jest niechęć jaką sekretarz gminy Tuchomie i wójt darzą moją osobę
Piotr Sroka

ren, aby potwierdzić fakt, że radny Kopp-Ostrowski użytkuje gminne działki. Jego zdaniem to dowód na to, że całe to działanie ukierunkowane jest tylko przeciwko niemu, jako niewygodnemu radnemu. Wnioskował o przerwanie sesji i kontynuowanie tego tematu na kolejnym posiedzeniu, ale wniosek odrzucono. Radni większością głosów zdecydowali, że radny Sroka ma stracić mandat. Tylko radna Patrycja Jank wstrzymała się w tej sprawie od głosowania.

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

„KRÓL WIOSKI”

Mariusz Werra – sołtys Tągowia

Radny Piotr Sroka żał powinien mieć przede wszystkim do siebie, bo źle zaczął tę swoją kadencję. Przede wszystkim donosił na mieszkańców swojej miejscowości. Chodziło na przykład o źle zaparkowane samochody czy przesuwanie płotów o kilkanaście centymetrów. Czuje się on ponad wszystkim, jako radny. Ma się za „króla wioski”, uważając, że sołtys i Rada Sołecka mu podlegają. Sala wiejska miała być dla niego zawsze dostępna, a tymczasem to sołectwo ma umowę z wójtem, a nie on.

Wcześniej go nie znałem. Może ze dwa razy przed wyborami rozmawiałem z nim, a później miałem kontakt codziennie. Chciał mnie na różne sposoby sobie podporządkować. Najwięcej awantur było o salę wiejską. Radny Sroka uważał, że zawsze on ma rację.

Podam przykład, dotyczący komputerów. W sali wiejskiej jest sprzęt, który ma 8 lat i dzieci z niego nie korzystają, bo teraz każdy ma komputer w domu albo w telefonie komórkowym.

W sali wiejskiej są więc sprzęty niekompatybilne z nowymi urządzeniami, a on się uparł i kazał te komputery zostawić.

Kłócił się o wynajem sali i nawet jak ktoś miał już zarezerwowane, to jemu trzeba było ustąpić. Wszyscy jesteśmy ludźmi. Musimy się szanować, a tego po stronie radnego Sroki zabrakło.

Co do wyborów, za dużo było kandydatów. On chyba sam był zdziwiony, że wygrał, a stało się to tylko dzięki temu, że dwaj bardziej rozsądni kandydaci też startowali i głosy między nimi podzieliły się, więc wygrał Piotr Sroka. Wybrali go mieszkańcy, którzy zachowują się podobnie, jak on, szukając tylko sposobu, żeby komuś „dołożyć”, niezależnie czy jest to sąsiad, sołtys czy wójt. Gdy Piotr Sroka zaczął pracę w Radzie Gminy, jako jedyny głosował zazwyczaj przeciwko albo powstrzymywał się od głosu. Prawie zawsze było 14 do 1. Do czego nam taki radny jest potrzebny?

Ponadto cały czas składał donosy różnego rodzaju, na

przykład na rolników, którzy o jedną skibę za daleko zaorali pole. Sam płot musiałem przedstawiać po jego interwencji. Chodziło o płot, który postawiłem w 2006 roku, przy lesie. Dopiero później wkopano żółte słupki graniczne, radny Sroka to zauważył i nie mógł wytrzymać, więc musiałem zdemonstrować całe ogrodzenie, bo jeden kamień graniczny był za płotem. Inny płot też musiałem przestawić. Zresztą nie tylko ja.

„Czara goryczy przelała się” gdy z okazji mikołajek robiliśmy paczki dla dzieci. Radny Sroka wymyślił, że gdy dana paczka zostanie odebrana, rodzice wpłacali po 10 zł za każdą paczkę. Przygotowaliśmy łącznie 43 paczki, więc zebraliśmy łącznie 430 zł. Wydaliśmy te paczki i wtedy się zaczęło. Radny Sroka zaczął dociekać czy faktycznie te 10 zł pobraliśmy od każdej paczki, czy też nie zabraliśmy jakichś pieniędzy dla siebie? Sugerował, że wydaliśmy pieniądze na alkohol, a przecież nie jestem takim idiotą, żeby łaskomić się na 10 zł czy nawet na

400 zł. Jak już kraść, to miliony, aczkolwiek jeszcze mi się to nie udało. Nie pomogło nawet to, że pokazaliśmy mu paragon. Jemu to jednak nadal było za mało. Po tej sytuacji jego bliska znajoma zadzwoniła do mnie w Wigilię i zażyczyła sobie wynajęcia sali wiejskiej w święta. Tłumaczyłem jej, że jest to nieodpowiedni czas. Sam musiałem kolację wigilijną w domu przygotowywać, więc powiedziałem, że nie da się tego teraz załatwić. Rodzina miała ją zostawić, bo partnerka radnego Sroki tak sobie życzyła. Napisała skargę. Musieliśmy się tłumaczyć, ale ostatecznie Rada Gminy przyznała nam rację. Później nawet z księdzem przy kołędzie szalał, bo zdecydował, że to on będzie wozić księdza. To ja byłem z księdzem umówiony. Podjechała też jedna pani, aby księdza podwieźć do Tągowia. Doszło do słownej utarczki kto ma księdza zawieźć do Tągowia. Pani, która po księdza przyjechała, podczas tej wymiany zdań miała łzy w oczach. Ksiądz tego wszystkiego słuchał. Powiedział, że

tak, jak człowieka nie znał, tak teraz go poznał. Wiele było takich żenujących sytuacji.

Radny Sroka podejmował takie interwencje, chociaż wszyscy wiedzieliśmy, że on sam dwie drogi gminne ileś lat temu całkowicie zaorał. Nie wiem czy o tym zapomniał, czy był na tyle pewny siebie, ale postanowiliśmy w końcu to zgłosić, bo ile można wytrzymać? Wykorzystaliśmy to, bo trzeba było w końcu „odbić piłeczkę”, a nie tylko poddawać się i być przez niego „bitym”. W Trzech Króli pomyślałem sobie, że napiszę takie pismo, wskazujące, że on użytkuje gminne działki. W końcu trzeba było zareagować na jego działania. Dla mnie to nie było żadne odkrycie, bo w tym rejonie gminne grunta były od zawsze. Nie spodziewałem się nawet, że to tak szybko się potoczy, że już w lutym radni podejmą decyzję o „wygaszeniu” jego mandatu. Nie było to, jak on sugeruje, z inicjatywą sekretarza gminy Tuchomie, tylko z mojej i całej Rady Sołeckiej.



FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Wybrali go mieszkańcy, którzy zachowują się podobnie, jak on
sołtys Mariusz Werra

„Belki w swoim oku nie widział” i do dziś nie widzi, bo cały czas jeździ, śledzi, robi zdjęcia. Ja już mam go „gdzieś”. Swoje zrobiłem i zobaczmy, co będzie dalej. Mam nadzieję, że się uspokoi, bo nawet jak nie będzie już radnym, to mieszkańcom nadal pozostanie.

Jeśli zechce występować w gazecie, proszę mu powiedzieć, żeby dobrze się przygotował, a nie dukał z kartki tak, jak na sesji, bo nie potrafił nawet przeczytać tego, co mu napisali.

WIDEO!

Wywiady z sołtysem Werrą i radnym Sroką wkrótce na www.ibytow.pl

WYWIAD z radnym Piotrem Sroką

MARIONETKI wójta Tuchomia?

Stał się Pan chyba najbardziej znanym radnym gminy Tuchomie? Jak to się stało, że może Pan stracić swój mandat?

Pan sołtys napisał wraz z Radą Sołecką pismo do gminy, że użytkuję gminne drogi wraz z działką. Od tego momentu cała sprawa się zaczęła.

Sugerował Pan, że tak naprawdę za sołtysem stał sekretarz Urzędu Gminy, Jacek Żmuda-Trzebiatowski i wójt Jerzy Lewi Kiedrowski, ponieważ był pan dla nich niewygodnym radnym, który był "za głośny" na sesji. Podtrzymuje pan to zdanie?

To nie tak, że byłem "głośny", ale faktycznie walczyłem o to, żeby było tak, jak powinno być. Żeby mi "dopiec", za moje pytania i interwencje, sołtys i Rada Sołecka za pośrednictwem pana Jacka, sekretarza gminy wraz z wójtem zrobili to, co zrobili.

Oni się tego wypierają.

Wypierać się można, ale ja mam odczucie, że jest tak, jak mówiłem.

Sołtys też mówił, że pan jako radny nic nie zrobił dla Tągowia.

Ja się nie będę chwalił. Niech ludzie to oceniają. Lepiej zapytać co sam sołtys zrobił dla Tągowia? Mnie ludzie szanowali i widzą, co się dzieje. Mam telefony z wyrazami poparcia, nie tylko z Tągowia. Ludzie biją brawo, że w końcu ktoś powiedział, jak w gminie Tuchomie jest naprawdę. Niestety, radni w większości siedzą chyba tylko dla kolejnej kadencji i są bardzo bierni.

Sołtys powiedział, że fartem wygrał pan wybory na radnego. Podobno głosy podzieliły się między rzekomo dwóch lepszych kandydatów?

Wygrałem, bo rozmawiam z ludźmi, a oni byli zbyt pewni siebie i nazbyt pewni zwycięstwa. Jeden z nich "miał już swój czas", ale "nie zabłysnął".

Sołtys Mariusz Werra mówi, że radny Sroka też "nie zabłysnął".

Może tak twierdzić, ale to powinna być ocena ludzi, a nie sołtysa. Nie będę tłumaczyć co zrobiłem, bo ludzie to wiedzą.

Jak to było z tymi paczkami na mikołajki?

To prawda, że interweniowałem, bo kiedyś przygotowywano listę osób, które paczki mają dostać. Zrobili to dopie-

ro po miesięcznym terminie, gdy się o to upomniałem. Jako radny mam prawo kontrolować działania sołtysa i Rady Sołeckiej, co zresztą zapisane jest w statucie sołectwa.

Pan sołtys Werra mówi, że chciał pan nim rządzić.

Niech potwierdzi w jaki sposób miałem to robić. Nigdy nie próbowałem tego robić.

Podobno składał pan donosy na mieszkańców, na przykład na źle zaparkowane samochody.

Była taka sytuacja, że był radny z lat 90. samochód parkował na chodniku, całkowicie go blokując. Jadąc ciągnikiem o masie 8 ton z maszynami nie mam możliwości wyhamowania w takiej sytuacji, bo jest to na zakręcie. Co do granic w gminie jasno było powiedziane, że mamy prawo orać tylko do słupków granicznych. Ja tak zawsze robiłem, ale jak zauważyłem, że pana sołtysa to nie obowiązuje, pytałem się w gminie jak to jest możliwe? Obiecali interweniować, ale strasznie długo to trwało. To nie był żaden donos, tylko jak już traktować mamy równo, to wszystkich, a nie tylko wybranych.

Podobno składał pan takie doniesienia, a według sołtysa sam pan gospodarował na mieniu gminy.

Nie byłem tego świadom, bo kupiłem te grunta i było to tak użytkowane od lat. Gmina nigdy nie wstawiała słupków granicznych, co moim zdaniem było ich obowiązkiem, żeby wznówić granicę i żeby nikt nie miał do nikogo pretensji. Gmina natomiast tak działa, że jak chcą, to działają, a działają wtedy, gdy "szukają na kogoś haka".

Mówił Pan na sesji, że dzierżawi działki, znajdujące się na terenie gminnym, ale nie udokumentował pan tego. Dlaczego?

Ja tych dokumentów obecnie nie mogę ujawnić. Zrobię to w sądzie. Niech sąd to rozstrzygnie i myślę, że podejście do sprawy skrupulatnie i sprawiedliwie. Trzeba też zauważyć, że z tych oskarżeń gmina jedną działkę wycofała, a to dlatego, że okazało się, że na działce nr 258, na mojej ziemi znajduje się gminny wodociąg.

Czyli z jednej strony radny Sroka gospodaruje na mieniu gminy, a z drugiej strony gmina gospodaruje na mieniu radnego Sroki?

Ludzie biją brawo, że w końcu ktoś powiedział, jak w gminie Tuchomie jest naprawdę

Piotr Sroka

Tak to można określić, aczkolwiek nie jest to do końca sprecyzowane, bo czekamy na geodetów. Gmina nie kwapi się, żeby to szybko załatwić, więc będę musiał wziąć chyba geodetę na własny koszt.

Podobno wskazał pan kolejny przypadek radnego, który gospodaruje na mieniu gminy?

Tak, chodzi o pana Jana Kopp-Ostrowskiego, który przejął 3 albo 4 drogi. Każda jedna jest zaorana i użytkowana jako pastwisko. Były tam słupki betonowe i siatka. Ja to zgłosiłem, ale gmina nie przejawia tak szybkich działań, jak w mojej sprawie, bo radny Kopp-Ostrowski to radny będący zwolennikiem wójta. U mnie zadziałali tego samego dnia, w którym złożyłem pismo, a w tym przypadku czekam już kilka dni i nic się nie dzieje.

U pana w miesiąc udało się to załatwić?

Tak, 10 stycznia przyszło do gminy pismo. 10 lutego radni podjęli uchwałę o "wygaszeniu" mojego mandatu. Ja jednak nie zamierzam na tym się zatrzymać. Będę walczyć, więc radnym pozostaję i udowodnię w sądzie, że nie gospodarowałem celowo na mieniu gminy. Ja zawsze powtarzam, że gmina Tuchomie jest dla ludzi, a nie ludzie dla gminy. Jak petent przychodzi, to powinien on tam się czuć, "jak u siebie w domu". Powinien być traktowany bardzo dobrze. Ja nie mówię, że źle traktują, ale jest przerzucanie z pokoju do pokoju, bez wielkiego zaangażowania. Ja nie mówię, że zawsze tak jest. Często tak bywa.

Jak pan ocenia wójta Tuchomia?

Pan wójt lubi się dużo chwalić, ale nie pokazuje rzeczy, które są kontrowersyjne. Pan wójt chce, żeby było zawsze tak, jak on zdecydował. Często też radni nie wiedzą o niektórych sprawach albo dowiadują się jako ostatni. Tak było na przykład z wiatrakami. Radni w gminie Tuchomie są od głosowania w taki sposób, jak powie wójt. To są marionetki wójta.

27 000 000 zł

takie są dochody w budżecie gminy Tuchomie na 2022 rok. Jest on niższy od budżetu z roku poprzedniego; z uwagi na przeniesienie środków z programu 500 Plus z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Zniknęło w ten sposób około 5 mln zł po stronie dochodów i wydatków. Wójt Jerzy Lewi Kiedrowski przewiduje, że wpływy po-

datkowe mogą być mniejsze z powodu zmian ustawowych, wynikających z wprowadzenia programu Polski Ład. Kolejny problem to zmniejszenie środków na naukę języka kaszubskiego, co w przypadku gminy Tuchomie powoduje duży uszczerbek finansowy. Dotychczas gmina otrzymywała na ten cel około 1 mln zł. Aktualnie suma ta będzie mniejsza. Wzrasta też udział

gminy w środkach przeznaczonych na pomoc społeczną z 300 tys. zł do 700 tys. zł, co też wynika ze zmian ustawowych, ponieważ gminy muszą pokrywać koszt utrzymania bezdomnych oraz dzieci w domach dziecka.

Finalnie budżet na 2022 rok poparło 12 radnych, nikt nie był przeciw, a tylko 1 osoba wstrzymała się od głosowania.

(MATEO)

Tuchomie w Miasteczkim Kłastrze Energii

Gmina Tuchomie przystąpiła do Miastecckiego Klastra Energii, który tworzą wspólnie gminy: Miastko, Tuchomie, Trzebielino, Kępice i Koczała. Finalnie ma dojść do sytuacji, w której wszystkie te gminy staną się „zielonymi wyspami”, czyli samodzielnie będą zaopatrywać się w energię za pomocą odnawialnych źródeł.

Po ostatnich podwyżkach odnawialne źródła energii są zdecydowanie najtańsze, więc warto iść w ten projekt – mówi Jerzy Lewi Kiedrowski, wójt gminy Tuchomie.

W ramach Klastra produkowana ma być energia nie tylko z fotowoltaiki, ale na przykład z biomasy czy też energia wodna. Chodzi tu również o energię ciepłą. Klaster ma pozwo-

lić na zdobycie dodatkowych środków zewnętrznych na instalację oze.

Do Klastra przystąpić będzie mógł każdy producent energii. Działalność organizacji finansowana będzie ze składek.

– Mamy 24 właścicieli gruntów, którzy mają umowy z firmami budującymi instalacje fotowoltaiczne. Mamy inwestora na 100 MW w Tuchomiu,

60 MW w Kramarzynie, 32 MW w Trzebiatce i Ciemnie, no i mniejsze instalacje, od 5 do 1 MW – wylicza wójt Tuchomia.

Łączna ilość energii, która ma zostać wytworzona, jest imponująca, ponieważ w sumie ma być to 231 MW, co wystarczy na zaspokojenie potrzeb większości naszego województwa.

(MATEO)

Pelletowy PROBLEM gminy Tuchomie

Gmina Tuchomie ma problem z dostawą pelletu do ogrzewania. Obsługujący dotychczas samorząd wykonawca zerwał z gminą umowę. Wyszedł z założenia, że kary za odstąpienie od umowy będą niższe niż koszty wynikające ze wzrostu cen.

Od lata ubiegłego roku cena pelletu wzrosła prawie o 100 proc. Ogłosiliśmy kolejny przetarg. Niestety, nikt nie zgłosił żadnej oferty, ponieważ pellet cały czas droże-

je – mówi Jerzy Lewi Kiedrowski, wójt gminy Tuchomie.

Zapowiada on zmianę podejścia do zakupów, ponieważ pellet taniej w okresie letnim, więc gmina zamierza fizycznie

kupić zapas tego surowca. Planuje konkretnie zrobić to w taki sposób, że kupi pellet latem, a jego dostawę zamówi w okresie grzewczym.

(MATEO)

Budynek Restauracji „Myśliwskiej” ZRÓWNANY Z ZIEMIĄ

Krajobraz Tuchomia zmienił się bezpowrotnie. Miejscowy przedsiębiorca, Wiesław Maczacz, zrównał z ziemią funkcjonującą od kilkudziesięciu lat Restaurację „Myśliwską”, a właściwie budynek, w którym funkcjonowała, bo sama restauracja ma się dobrze, działając w innej lokalizacji. W miejscu, gdzie kiedyś funkcjonowała, powstać mają teraz kamienice z mieszkańami i lokalami usługowymi na parterze.



Dawna siedziba Restauracji „Myśliwskiej” została zrównana z ziemią

Restauracja „Myśliwska” tylko zmieniła miejsce, bo funkcjonuje w innej lokalizacji, a faktycznie budynek, w którym dotychczas istniała, został zburzony – mówi wójt Tuchomia, Jerzy Lewi Kiedrowski. – Nie ukrywam, że trochę żal, bo ten lokal stał się elementem krajobrazu centrum miejscowości. Jednak, zgodnie z nowym planem przestrzennym, ma powstać tam kamienica. Mam nadzieję, że przedsiębiorca zrealizuje ten pomysł.

Właściciel terenu, Wiesław Maczacz, prowadzący firmę Wirax, nie był zbyt rozmowny.

– Proszę kierować się z tym do wójta gminy, bo to chyba nie moja inwestycja. To inwestycja wójta gminy – powiedział Maczacz, po czym się rozłączył.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Stanisław Labuda – WRÓG PUBLICZNY nr 1?

Przybył z gminy Sierakowice, podobno z dobrymi zamiarami. Na zakupionej wcześniej działce w Nożynku, przy drodze wojewódzkiej nr 212, Stanisław Labuda zapowiadał budowę chlewni, w której hodowane miały być prosięta. Taki obiekt jest jeszcze w miarę mało szkodliwy, nie emituje dużej ilości brzydkich zapachów, ale problem zaczął się, gdy bez pozwolenia wprowadził tam tuczniki. Jakby tego było mało, nie uzyskał decyzji środowiskowej. Było to zaniedbanie ze strony bytowskiego Starostwa Powiatowego, bo według wójta Jana Klasy decyzja środowiskowa, określająca warunki, powinna być załącznikiem do pozwolenia na budowę. Teraz wójt Czarnej Dąbrówki próbuje doprowadzić do zamknięcia nielegalnej chlewni. W listopadzie było na ten temat zebranie, a teraz z argumentami występuje hodowca, Stanisław Labuda. Twierdzi on, że musiał iść do gazety, ponieważ wójt nie zaprasza go na spotkania z mieszkańcami.



Stanisław Labuda zapewnia, że chciałby dojść do porozumienia z wójtem Czarnej Dąbrówki, ale po drugiej stronie nie ma takiej woli

Chlewnia w Nożynku była pierwszą taką moją inwestycją. Nie wiedziałem, że potrzebny jest raport środowiskowy, a ponadto w starostwie nikt takiego wymogu mi nie postawił. Teraz próbuję ten raport od 3 lat przygotować, ale gmina ciągle wnosi jakieś uwagi – narzeka Stanisław Labuda.

Przyznaje on, że zgłosił prosięta, a hoduje tuczniki. – Faktycznie początkowo zamiar był taki, żeby były prosięta, ale że koniunktura jest, jaka jest, zdecydowałem, że będą tuczniki – wyjaśnia.

Przyznaje on również, że tuczniki wprowadził bez jakichkolwiek pozwoleń. Zresztą musiałyby być to zawarte w raporcie środowiskowym, który ciągle jest na drodze uzgadniania. Labuda nie zamierza czekać. Twierdzi, że musi spłacać kredyt za budowę chlewni i musi ona na siebie zarabiać. Można powiedzieć, że „poszedł na całość”. Twierdzi, że w raporcie środowiskowym proponował

zamontowanie najlepszych filtrów i podwyższenie kominów, aby za pomocą systemu wentylatorów brzydkie zapachy emitowane były jak najwyżej do atmosfery.

– Gmina alarmuje, że są brzydkie zapachy, a jednocześnie blokuje zatwierdzenie raportu środowiskowego – zaznacza Labuda.

Opowiada on, że dotychczas w Sierakowicach prowadził rodzinne gospodarstwo rolne. W Nożynku jest to jego pierwsza profesjonalna hodowla. Czuje się urażony słowami wójta, który nazywa go pseudo-hodowcą, ale nie zamierza się kłócić.

– Nie zamierzam tego robić, ale wiem, że ciągle „pode mną ryje”. Jak są zebrania z mieszkańcami, nawet mnie nie zaprasza, bo on jest nastawiony przeciwko wszelkim hodowcom, oprócz jednego takiego hodowcy z gminy Czarna Dąbrówka, dla którego wójt jest przyjaźny. On hoduje świnię w Nożynie, gdzie wójt mieszka i też są

brzydkie zapachy. One wójtowi nie przeszkadzają – komentuje Labuda.

Zapewnia, że gdyby gmina chciała rozmawiać, rozwiązany byłby też problem zagospodarowania gnojowicy. Podobno jest firma, która chciałaby zbudować biogazownię i odbierać gnojowicę od wszystkich hodowców z gminy Czarna Dąbrówka. Biogazownia miałaby podobno powstać tam, gdzie odpowiednią ku temu lokalizację wskazałby wójt. Potrzebne są 4 hektary terenu.

– Jeśli wójt powie, że w tym i w tym rejonie macie kupić działkę od kogoś i zbudujecie biogazownię, to ta firma by to uczyniła. Rozwiązałyby się problem z zagospodarowaniem gnojowicy, która wylewana jest aktualnie na okoliczne pola – informuje.

Wspominał on też, że gdy raz brał udział w zebraniu w Unichowie, ludzie byli podobno pozytywnie nastawieni, ale później wójt przestał go zapraszać

i rzekomo nastawia ludzi przeciwko niemu. Wójt podobno rozpuścił również opowieści, które zostały przekazane na listopadowym zebraniu w Nożynie, jakoby Labuda miał przekupywać ludzi paczkami z prezentami.

Hodowca opowiada, że chlewnia znajduje się na 5-hektarowej działce. Przyznaje, że w projekcie raportu środowiskowego przewidział budowę kolejnych dwóch takich chlewni, ale jego zdaniem jest to tylko zapis na papierze.

– Przy obecnych cenach musiałbym mieć przynajmniej 4 mln zł, a gdybym je miał, to nie budowałbym chlewni – komentuje deklarując, że w najbliższych latach kolejnych dwóch chlewni w Nożynku nie będzie.

Ma on też za złe wójtowi, że podobno po jego telefonie wstawiająca świnię do chlewni Labudy firma Agri Plus zerwała z nim umowę. Musiał szukać następnego inwestora. Tak to działa, że firma wstawia zwierzęta do chlewni, zaopatruje w paszę, a hodowca ma tylko tuczniki hodować. Można to porównać do franczyzy podobnej do sklepu Żabka.

– Ja chlewnię mogę spakować w każdej chwili, ale ktoś musiałby za to zapłacić, bo spłacam kredyt – zaznacza Labuda.

Podkreśla, że poszedł nawet dużo dalej, bo wójt zarzucał mu, że nie mieszka na terenie gminy Czarna Dąbrówka. Rzekomo z tego powodu zaczął budować dom bezpośrednio przy chlewni. Zapowiada, że rzeczywiście zamieszka w tym budynku. Deklaruje, że brzydkie zapachy mu nie przeszkadzają. Mówi, że jest do nich przyzwyczajony, jako wieloletni gospodarz.

– Jeśli ma powstać stowarzyszenie, jestem za tym, żeby powstało, ale przeciwko wszyst-

kim, a nie tylko przeciwko jednemu hodowcy – komentuje.

Zapewnia on, że gdyby gmina zatwierdziła decyzję środowiskową, zbudowałby dużo wyższe kominy z filtrami i dzięki temu brzydkie zapachy unosiłyby się wysoko nad ziemią.

– Założyłbym te filtry, ale wójt tego nie chce. Nawet gdybym to zrobił, on kazałby je zdemontować – komentuje.

Twierdzi on również, że proponował sołtys Nożynka budowę świetlicy na własny koszt.

– Powiedziałem jej, żeby załatwiła pozwolenie na budowę i pozwolenie od wójta i mogę to zrobić. Nie byłoby to dla mnie problemem, ponieważ mam firmę budowlaną. Na tej mojej propozycji temat się urwał. Pani sołtys nie odezwała się – opowiada hodowca.

ZNAK ZAPYTANIA

Wójt Jan Klasa z rozbawieniem przyjmuje tłumaczenia właściciela chlewni w Nożynku, który twierdzi, że nie starał się o wydanie decyzji środowiskowej, bo podobno nie wiedział, że jest taki wymóg po uzyskaniu pozwolenia na budowę. Pod wątpliwość poddaje też opowieść o tym, że Labuda będzie mieszkać w domu, który budowany jest w pobliżu chlewni.

– Jeżeli jest prawdą to, co mówi, nic nie stoi na przeszkodzie, żeby wycofał wniosek dotyczący budowy dwóch następnych obiektów. Natomiast, jeśli chodzi o powstający tam dom, nie sądzę, że będzie tam mieszkać, bo wiem, że dużo większy dom buduje w Rokitach – komentuje wójt Klasa.

Jego zdaniem budynek powstający przy chlewni wygląda raczej na budynek socjalny, przeznaczony dla pracowników. Z uwagi na to wójt „z przymrużeniem oka” wsłuchuje się w tłumaczenia Stanisława Labudy. Z dużym niedowierzaniem przyjmuje tłumaczenie o braku wiedzy na temat konieczności uzyskania decyzji środowiskowej czy też o zmianie rodzaju hodowli z prosiąt na tuczniki, z uwagi na uwarunkowania rynkowe. Według Jana Klasy świadczy to tylko o dość swobodnym podejściu hodowcy do przepisów prawa. Dlatego wójt ostrożnie odnosi się do wszelkich układów z Labudą, który sugeruje, że jeśli gmina zatwierdzi mu decyzję środowiskową, on zbuduje wyższe odpowietrzniki, na których zamontuje filtry blokujące brzydkie zapachy.

– Trzeba zacząć od tego, że główny inspektor nadzoru budowlanego wykazał rażące za-

Początkowo zamiar był taki, żeby były prosięta, ale że koniunktura jest, jaka jest, zdecydowałem, że będą tuczniki

Stanisław Labuda

niedbania przy wydawaniu pozwolenia na budowę, ponieważ Starostwo Powiatowe w Bytowie nie zażądało decyzji środowiskowej. Dlatego kwestionujemy całą drogę uzyskania pozwolenia na budowę. Dla mnie istnienie tych obiektów stoi pod znakiem zapytania – zaznacza wójt Czarnej Dąbrówki.

Podkreśla on, że kominy i filtry powinny być zamontowane w momencie budowy. Oczywiście spełniałyby one normy, gdyby hodowane były prosięta czy maciory. Hodowca zmienił jednak charakter hodowli. Hoduje tuczniki.

– Celowo to zrobił, a teraz chciałby, żeby mu to zalegalizować. Nie można iść taką drogą w przypadku inwestycji, która ma duże wady prawne – komentuje wójt.

Dla mnie istnienie tych obiektów stoi pod znakiem zapytania

wójt Jan Klasa

Jego zdaniem duża wina jest po stronie Starostwa Powiatowego w Bytowie, które wydało pozwolenie na budowę z wadami prawnymi. Wójt zamierza to naprawić. Nie ma mowy o ustępstwach wobec hodowcy. Plan jest taki, aby hodowla w Nożynku przestała istnieć. Na to liczą również mieszkańcy.

– Faktycznie z panem Labudą widziałam się raz. Faktem jest, że proponował budowę świetlicy i upusty na wynajem sali weselnej, która do niego należy. Nie proponował nam żadnych paczek. To jest nieprawda – wyjaśnia Beata Kopp-Ostrowska, sołtys Nożynka.

Delegacja mieszkańców Nożynka chce doprowadzić do spotkania w tej sprawie. Do tematu wrócimy.

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

WIDEO!

www.ibytow.pl



Stanisław Labuda ma żal do wójta, że nie zaprasza go na spotkania z mieszkańcami. Na zdjęciu listopadowe zebranie w Nożynie

NOWA droga z płyt betonowych w sołectwie Kleszczyniec

Brakujące 100 metrów nawierzchni z płyt betonowych zbudowano w sołectwie Kleszczyniec. Tym samym droga na całym odcinku 700 m. ma utwardzoną nawierzchnię.

Sprzyjające warunki pozwoliły ZGK na prowadzenie prac – mówi Jan Klasa, wójt gminy Czarna Dąbrówka.

Koszt to 31 658 zł, w tym udział funduszu sołeckiego 12 000 zł.

(MATEO)

FOT. UG CZARNA DĄBRÓWKA



WYRWA w drodze do Rokicin. Drogowcy SZYBKO zareagowali

Mieszkańcy wsi Rokiciny (gm. Czarna Dąbrówka) zostali na kilka godzin „odcięci od świata”. Po intensywnych opadach deszczu zarwał się asfalt, pod którym woda wymyła podłoże. Dojazd jedyną asfaltową drogą do miejscowości stał się niemożliwy. Teraz drogowcy pracują na miejscu, aby dziurę zabezpieczyć i umożliwić ludziom dojazd do posesji.



Woda podmyła drogę powiatową do Rokicin

Tymczasowo mieszkańcy mogli dojechać drogą gruntową, ale da się tam dotrzeć jedynie rowerem lub motocyklem, bo samochodem można utknąć w błocie – mówi Agnieszka Lepińska, sołtys wsi Rokiciny. Strażacy zabezpieczyli to miejsce. Zostali też już wezwani drogowcy z Zarządu Dróg Powiatowych w Bytowie.

– Wyrwa zostanie zasypana i tymczasowo wykonany zostanie obok tego miejsca objazd – informuje wójt Jan Klasa, który interweniował na bieżąco w tej sprawie.

Problemem zainteresował się też miejscowy radny powiatowy, Zbigniew Kosiński.

– Jest tam jeszcze droga gruntowa, którą można dojechać. Wiem, że rodziny z Rokicin nawzajem się wspomagają. Dużo osób ma samochody terenowe, więc tragedii nie ma – zapewnia Kosiński, który pojechał na miejsce, zrobił zdjęcia i poinformował, że drogowcy już pracują. – W niedzielę do kościołka będzie można dojechać – dodaje radny.

(MATEO)



Pracownicy ZDP tymczasowo naprawili nawierzchnię

PRZYSTANEK za zamkniętymi drzwiami

Drzwi ze skomplikowaną historią znajdują się w centrum wsi Nożyno. Raz je zakładano. Innym razem zdejmowano. Teraz jest tylko ich połowa. Posługując się zmodyfikowanym cytatem z polskiej komedii „Chłopaki nie płaczą” można by powiedzieć, że historii tych drzwi i tak nie zrozumiesz, choć to historia bardzo ciekawa.



Po interwencji mieszkańca, strażacy zdemontowali jedno skrzydło drzwi, aby przystanek był dostępny dla pasażerów

– Cała ta akcja trwa od listopada. Już wtedy chcieli zamontować drzwi, ale gdy zwrócono uwagę, że ludzie będą marznąć „pod chmurką”, czekając na autobus, zrezygnowali z tego planu. Minął jakiś czas i było kolejne podejście na początku roku. Drzwi zamontowali. Powiedzieli, że nie zamierzają ich zdemontować, więc zwróciłem się do wójta. Początkowo żadnej reakcji nie było, ale napisałem post na Facebooku i zrobiło się poruszenie. Drzwi zdemontowali, a następnie zamontowali tylko jedno skrzydło – opowiada mieszkaniec Nożyna.

Jego zdaniem sprawa jest absurdalna, bo jeśli nawet strażacy mają przejąć ten obiekt, używany jako przystanek, to przede wszystkim gmina najpierw powinna postarać się o budowę nowego przystanku.

– Odrębna kwestia jest taka, że ten przystanek przez wiele lat był miejscem spotkań młodzieży. Potocznie nazywano go „speluną”. Takiego sformułowania używali nawet sami strażacy. Pomijam jednak ten fakt, bo rozumiem, że przystanek może być do czegoś potrzebny, ale nie robi się tego w taki sposób – komentuje mieszkaniec Nożyna.

Opowiada on, że pierwszą interwencję podejmował w listopadzie, gdy po raz pierwszy drzwi zamontowano. Twierdzi, że wykonał wtedy telefon do prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Nożynie. Jest nim radny Marcin Heron.

– Ostrzegalem go, że powiadomię portal ibytow.pl. Gdy jechałem po raz kolejny przez wieś, drzwi już nie było, ale po paru tygodniach znowu je zamontowali – opowiada.

Z jego informacji wynika, że aktualnie z Nożyna codziennie autobusem z rana odjeżdża średnio około 12 osób. Gdy pada deszcz lub śnieg, stanie „pod chmurką” nie jest przyjemne.

– To nie jest w porządku, że strażacy, którzy mają remizę, zabierają teraz jeszcze przystanek autobusowy, nie zapewniając niczego w zamian. Zresztą zamiast zabierać przystanek, mogli postawić blaszany garaż i też by mieli dodatkowe pomieszczenie – komentuje mieszkaniec Nożyna. – Jak z nimi rozmawiałem, wpadli na jeszcze jeden genialny pomysł, że jeden ze strażaków codziennie rano będzie przychodzić na

przystanek i otwierać drzwi, aby ludzie mogli pod dachem czekać na autobus. Później były wzmianki nawet o tym, że remizę będą udostępniać dla podróżnych. Ja nie rozumiem po co tyle „zachodu”? Czy naprawdę nie można poczekać miesiąc czy dwa? Gmina zbuduje przystanek autobusowy i wtedy ten murowany obiekt zostałby przekazany jednostce OSP.

Wójt Jan Klasa stara się uspokajać sytuację. Tłumaczy, że zgłaszający sprawę mężczyzna jest kierowcą PKS Bytów. Dlatego istnienie przystanku autobusowego jest mu szczególnie bliskie.

– W tym obiekcie była kiedyś kuźnia. Kiedyś stacjonowała tam karetka, później zamieniono to na przystanek autobusowy. Różnie to wizerunkowo wyglądało, ale staramy się od czasu do czasu go odmalować. Nie ma już też takich sytuacji, że ludzie załatwiają tam swoje potrzeby fizjologiczne, co kiedyś się zdarzało. Jakiś czas temu Ochotnicza Straż Pożarna zgłosiła się do nas, bo potrzebowali dodatkowego pomieszczenia. Mają tyle sprzętu, że nie mieści się on w remizie – tłumaczy wójt.

Zapewnia on, że zamierzał kupić przystanek autobusowy. W międzyczasie przeciągała się sprawa wykonania drzwi do przystanku autobusowego, więc gmina nie spieszyła się.

– Minęło lato i minęła jesień, a drzwi nadal nie były wykonane. Zlecono je stolarzowi z Rokit, który pewnego dnia przyjechał z zienacka i drzwi po prostu zamontował. Wtedy zrobił się problem, zgłoszony przez kierowcę PKS Bytów – opowiada wójt.

Stolarz podobno nikogo nie uprzedził. Zamontował drzwi, zamknął na klucz i przekazał jednemu ze strażaków. Mieszkaniec Nożyna, kierowca PKS Bytów, podobno natrafił akurat na tę sytuację. Wówczas sprawę nagłośnił.

– Ten zgłaszający wziął się za opisanie tej sprawy, a tak naprawdę nikt nie zdążył zareagować – tłumaczy Klasa.

Wójt zapewnia, że polecił udostępnienie przystanku do czasu zakupu i montażu wiaty

Jakim trzeba być człowiekiem bez serca, żeby zamknąć na klucz jedyny przystanek mieszkaniec Nożyna

przystankowej. Dlatego strażacy czasowo zdemontowali jedno skrzydło drzwi. To rozwiązanie tymczasowe, bo gdy przystanek zostanie zamontowany, cały obiekt, pełniący obecnie funkcję przystanku, ma być przeznaczony na potrzeby OSP Nożyno. Nowy przystanek ma być zamontowany jeszcze w marcu.

Prezes OSP Nożyno, radny Marcin Heron, potwierdza słowa wójta.

– Drzwi zostały założone tylko na weekend. Później jedno skrzydło zostało zdjęte. Na pewno przystanek musi być zbudowany – tłumaczy Heron. Potwierdza on, że obiekt, w którym teraz urządzony jest przystanek, przez lata służył straży pożarnej.

– Kiedyś był to po prostu garaż, a od lat jest zastępczym przystankiem autobusowym



Przez krótki czas przystanek autobusowy w Nożynie był za zamkniętymi drzwiami

wym – zaznacza radny z Nożyna. – W tej sytuacji było tak, że stolarz drzwi zamontował bez wcześniejszego uzgodnienia. Szybko zostało to naprawione. Drzwi zostaną zamontowane, gdy gmina zbuduje przystanek. Heron zaznacza, że przez lata strażacy sprząтали przystanek autobusowy. Bywało tak, że służył on również za miejsce spotkań, w tym również alkoholowych.

(MATEO)

CO O TYM SĄDZISZ?!

redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112

180 tys. zł KARY za nielegalną kopalnię

Ponad 100 tys. zł do budżetu gminy Parchowo musi wpłacić przewodniczący Rady Nadzorczej Wodociągów Miejskich w Bytowie. Łączna kara dla niego to prawie 180 tys. zł, ale reszta, ponad 70 tys. zł, ma trafić do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Karę dla Bogdana Gierszewskiego wyznaczył Okręgowy Urząd Górniczy. Ustalono, że nielegalnie kopał kruszywo w pobliżu swoich kurników w Żukówku. Warto podkreślić, że drugie, podobne postępowanie jest w toku i dotyczy kopalni kruszywa w pobliżu silosu w Nożynku, w gminie Czarna Dąbrowka.



Okręgowy Urząd Górniczy prowadzi również postępowanie w sprawie drugiej takiej kopalni na działce Bogdana Gierszewskiego w Nożynku

Sprawa w Okręgowym Urzędzie Górniczym, dotycząca kopalni kruszywa w Żukówku, zaczęła się jesienią 2020 roku. Nielegalną kopalnię zgłosił nieżyjący, zamordowany rolnik Stefan Sobisz z Pomyska Wielkiego. Po wielu miesiącach prowadzonych czynności kontrolnych i przesłuchiwań świadków, Okręgowy Urząd Górniczy doszedł do wniosku, że Bogdan Gierszewski nie mógł wykopywać żwiru w tym miejscu.

Pierwsza kontrola miała miejsce 29 października 2020 roku. Pracownicy Okręgowego Urzędu Górniczego potwierdzili, że stwierdzono tam ślady prowadzonych w ostatnim czasie prac, związanych z eksploatacją kopaliny, w wyniku czego powstało wyrobisko stokowo-wgłębne. Z obserwacji wynikało, że prace prowadzone były niedawno. W czasie kontroli na miejsce przebył Bogdan Gierszewski, który oznajmił, że na tej nieruchomości prowadzone są prace niwelacyjne pod budowę budynków gospodarczych. Tak wytłumaczył powstanie wyrobiska. Stwierdził, że ma pozwolenie na budowę i prześle je w najbliższym czasie do Okręgowego Urzędu Górniczego.

W międzyczasie pracownicy OUG dokładnie sprawdzili czy w pozwoleniu na budowę zawarte było również pozwolenie na przenoszenie mas ziemi. Ponadto sprawdzono czy wraz z pozwoleniem na budowę wydano decyzję lub postanowienie z zakresu prawa geologicznego i górniczego. W odpowiedzi Starostwo Powiatowe w Bytowie zaprzeczyło wskazując, że wydawało jedynie pozwolenie na budowę budynku gospodarczego, czyli kurnika.

Okręgowy Urząd Górniczy ustalił, że właściciel kurników wydobywał kruszywo w postaci piasku drobnodziarnistego z niewielką ilością żwiru. Jakby tego było mało, okazało się, że Bogdan Gierszewski nie robił tego tylko na swojej działce, ale wszedł również na działkę Lasów Państwowych o nr 486/17. Nadleśniczy potwierdził, że z obserwacji dokonanych na gruncie wynika, że miejscami mogła zostać naruszona granica między działkami.

Po wyjaśnieniu spraw w urzędach, 2 marca 2021 roku OUG wszczął postępowanie administracyjne w sprawie ustalenia opłaty podwyższonej, w związku z prowadzeniem

działalności polegającej na wydobywaniu kopaliny w Żukówku, bez wymaganej koncesji.

– Były prowadzone prace przygotowawcze, mogące być wykonywane na powyższym terenie, bo został on objęty pozwoleniem na budowę. Teren na powyższej działce pozostał nielegalny.

Okręgowy Urząd Górniczy wezwał jeszcze Gierszewskiego na przesłuchanie. Na pierwszy termin nie przyjechał. Poprosił o usprawiedliwienie nieobecności. Przyjechał na drugi termin 4 października, wraz z pełnomocnikiem. Zapewnił inspektorów, że na terenie jego działki nie ma wyrobiska, a jest tam miejsce prowadzenia prac ziemnych na podstawie kilku pozwoleń na budowę.

– Wskazał, że nie pamięta jaką ilością materiału ziemnego dysponował na działce, ale masy ziemne zostały przesunięte w obręb tej samej działki na cele budowlane, w oparciu o pozwolenia – zapewniał inspektorów.

Nie dali oni wiary tłumaczeniom, że było to tylko przesuwanie mas ziemnych. Wszystko wskazywało na to, że kruszywo było wydobywane i wywożone. Nawet oficjalnie mówiło się w lokalnym środowisku, że Gierszewski wydobywał piach i żwir na potrzeby budowy bloków, które to prace prowadzone były przez firmę Cyferka, należącą do jego małżonki.

Co ciekawe, kolejne wezwania do zapoznania się z zebranymi dowodami zostało zignorowane. Pełnomocnik Gierszewskiego z zaproszenia nie skorzystała, a małżonka Bogdana Gierszewskiego nie odebrała awizo.

– Prace prowadzone na działce w miejscowości Żukówko polegały na wydobywaniu kruszywa naturalnego. W ich wyniku powstało rozległe wyrobisko. Wysokość skarpy dochodziła nawet do około 9 m. Prace prowadzone na działce nie miały charakteru niwelacji – stwierdza kategorycznie

dyrektor Okręgowego Urzędu Górniczego w Gdańsku. Jednoznacznie stwierdzono, że nie ma znaczenia czy kopalnia pozostała na tej działce i została tylko przewieziona w inne miejsce, czy też wywieziono ją dalej.

– Fakt posiadania pozwoleń budowlanych, których zakres obejmuje inną część działki, nie upoważnia strony do wydobywania kopaliny, a następnie ich nielimitowanego wykorzystywania na własne potrzeby. Efektem prowadzonych na przedmiotowej działce robót ziemnych było bezsprzecznie wydobycie kopaliny, co znajduje poparcie w zebranym w tej sprawie materiale dowodowym, wskazującym na znaczną ilość kopaliny wydobytej podczas tych prac oraz w samym powstaniu wyrobiska stokowo-wgłębne – stwierdza mgr inż. Sebastian Dziedzic, zastępca dyrektora Okręgowego Urzędu Górniczego w Gdańsku.

Z wyliczeń inspektorów wynika, że od 28 lipca 2016 roku do 29 października 2020 roku Bogdan Gierszewski na działce w Żukówku wydobyl łącznie około 6746 ton piasku. W związku z tym, na podstawie rozporządzenia ministra środowiska z 28 września 2020 roku, naliczono mu opłatę podwyższoną w wysokości 178 117,63 zł, czyli 66 gr. za tonę. 60 proc. tej kwoty, a więc sumę w wysokości 106 870,80 zł, Gierszewski ma wpłacić na konto gminy Parchowo, a pozostałe 40 proc. na konto Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Może też złożyć od tej decyzji odwołanie, co prawdopodobnie uczyni.

Do tematu wrócimy.

– Każde pieniądze dla gminy są ważne – zaznacza Dołębski. – Jest super. Tylko się cieszyć! Cieszy się również radny, Dariusz Piankowski z Parchowa. – Potrzeb w naszej gminie jest dużo. Moja sugestia jest taka, żeby te pieniądze od pana Gierszewskiego przeznaczyć na budowę zbiornika buforowego na wodę w Żukówku – proponuje Piankowski.

Właściciel kurników, Bogdan Gierszewski, prawdopodobnie nie jest zadowolony, ale swoim zwyczajem nie odbiera telefonu i nie oddzwania. Sprawa ta jest też przestrogą dla innych osób, które zamierzałyby wydobywać żwir czy piasek bez zgłaszania tego do Okręgowego Urzędu Górniczego.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Powstało rozległe wyrobisko. Wysokość skarpy dochodziła nawet do około 9 m.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.

Do tematu wrócimy.



Bogdan Gierszewski został ukarany za nielegalną kopalnię, zlokalizowaną w pobliżu jego kurników

KRAKSA z udziałem ciężarówki przewożącej złom

Niebezpieczne zdarzenie na drodze wojewódzkiej nr 228, na wysokości jeziora Mausz (gm. Parchowo).

W sobotę 5.02. ok. 9:30 przewróciła się ciężarówka przewożąca złom, sprasowane samochody. Na miejscu działały trzy zastępy straży pożarnej oraz oficer operacyjny KP PSP w Bytowie. Część ładunku wpadła do rowu. Na miejscu była też specjalistyczna grupa ratownictwa technicznego z Tczewa.

(MATEO) FOT. PSP BYTÓW



KOLOROWY RECYKLING – kosze w kształcie kredek

Przy Szkole Podstawowej w Kołczygłowach stanął nowy element małej architektury – kosze na śmieci w kształcie kredek w kolorach odpowiadających prawidłowej segregacji odpadów. Inwestycja ma na celu podniesienie świadomości ekologicznej mieszkańców na terenie gminy Kołczygłowy już najmłodszych lat.

Na poszczególnych koszach znajdują się odpowiednie informacje z treścią co wrzucamy do jakiego pojemnika i co kwalifikujemy do poszczególnych odpadów. Taka uatrakcyjniona forma edukacji ekologicznej przyczyni się do podniesienia świadomości ekologicznej w zakresie segregacji

odpadów najmłodszych mieszkańców naszej gminy – mówi Artur Kalinowski, wójt gminy Kołczygłowy.

Zakup kolorowych koszy na odpady w kształcie kredek to kolejny etap realizacji projektu pn. „Poprawa małej retencji oraz udostępnienie infrastruktury wykorzystującej odnawial-

ne źródła energii i podniesienie świadomości ekologicznej mieszkańców na terenie gminy Kołczygłowy”. Zakup ten kosztował gminę 5 904 zł, z czego 4441 zł to środki Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego.

(PK)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



REKLAMA

TRANSPORT NARKOTYKÓW

Bytowski policjanci zatrzymali do kontroli drogowej kierowcę bmw. W samochodzie oraz przy 23-letnim pasażerze mundurowi znaleźli prawie pół kilograma narkotyków.

Policjanci wydziału ruchu drogowego z bytowskiej komendy w niedzielę 13.02. po godzinie 18 zatrzymali do kontroli drogowej kierowcę bmw. Mieszkaniec powiatu chojnickiego był wyraźnie zdenerwowany policyjną kontrolą. W samochodzie, którym kierował, mundurowi znaleźli prawie pół kilograma amfetaminy, natomiast przy 23-letnim pasażerze, mieszkańcu gminy Studzienice funkcjonariusze ujawnili marihuanę – informuje policja.

Kierującemu policjanci zatrzymali prawo jazdy oraz pobrali krew do badania w związku z podejrzeniem, że znajdował się on pod wpływem amfetaminy. 23 i 30-latek zostali zatrzymani i trafili do policyjnego aresztu. Śledczy przesłuchali już mężczyzn, którzy usłyszeli zarzuty.

Za posiadanie znacznej ilości narkotyków grozi kara pozbawienia wolności do 10 lat.

(MATEO) FOT. KPP BYTÓW



Przemysłowa 2D
Bytów

**Lepsze osiągi.
Mniejsze spalanie.**

- Większa moc paliwa i mniejsze spalanie
- Czyszczenie nagarów i nalotów
- Utrzymanie zbiornika paliwa, silnika i układu paliwowego w czystości
- Spowolniony proces wytrącania się parafiny

Regulamin ON MOYA POWER dostępny na stacji.



Błotnisty dojazd do posesji nr 43

„Dziura na dziurze” i błoto, po którym zwykłym samochodem osobowym przejazd jest wręcz niemożliwy. Tak wygląda droga do zabudowań, za miejscowością Chotkowo. W jednym z domów mieszka samotnie kobieta. Jej dzieci chciałyby ją często odwiedzać, aby się nią opiekować, ale zadanie jest utrudnione ze względu na błotnistą drogę, więc proszą o pomoc.

Jestem partnerką syna tej pani. Droga ta została częściowo zrobiona, bo gmina na krótkim odcinku położyła płyty betonowe, ale dalej jest tragedia. Mama mojego partnera potrzebuje nieustannej opieki, bo jest chrowita i ma problemy, ale nie daj Boże, jeśliby się coś złego działo i konieczna byłaby pomoc karetki, to dojazd do tego domu mamy utrudniony – opowiada zgłaszająca sprawę kobieta.

Jak mówi, razem ze swoim chłopakiem muszą dowozić do kobiety leki i regular-

nie ją odwiedzać, ale nie zawsze jest to łatwe. Od asfaltu jest 1,5 km, w tym ponad połowa po błocie.

– Rozmawiałam z wójtem gminy Borzytuchom przez telefon. Powiedział, że drogę zrobią w maju albo w czerwcu, ale to zdecydowanie za późno. Zresztą od 3 lat obiecują zrobienie tej drogi porządnie, z płyt betonowych, a robią to na raty i ciągle tylko obiecują – narzeka kobieta.

Chodzi o dojazd do domu numer 43, ale w pobliżu są też inne posesje, z równie utrudnionym dojazdem.

Wójt Witold Cyba przez telefon powtarza to, co powiedział przyszłej synowej mieszkanki domu nr 43.

– Ten rok jest rokiem wyjątkowym. Opady deszczu powodują rozmywanie dróg gruntowych. Ich jakość jest więc wyraźnie gorsza w porównaniu do lat poprzednich – zaznacza wójt Cyba. – W przypadku tej drogi stan nawierzchni pogorszyło wywożenie drzewa z lasu, ale na to nie mamy wpływu i nie możemy zabronić samochodom ciężarowym poruszania się po naszych drogach. Zreszt-

ta Lasy Państwowe w wielu przypadkach dofinansowują remonty naszych dróg.

Zaznacza on, że w ubiegłym roku na odcinku 600 m. położono tam płyty betonowe. Przygotowywany jest także przetarg na rekultywację dróg gruntowych na terenie gminy.

– Droga ta będzie utwardzana, jak co roku – zapowiada Cyba, ale zaznacza on, że może się to odbyć w kwietniu lub nawet w maju.

Zastrzega, że w gminie jest około 150 km dróg gruntowych. Ich naprawa jest wymagana wręcz na 2/3 wszystkich odcinków.

– Jeśli chodzi o mieszkankę posesji nr 43, w rozmowie telefonicznej powiedziałem, że jeśli będzie potrzeba, zawieziemy tę panią do lekarza. Na pewno zawieziemy – deklaruje Cyba.

Ponadto zaznacza on, że do tej posesji są łącznie 3 drogi dojazdowe, w tym jedna nie jest używana. Zresztą droga alternatywna w najlepszym stanie na pewno nie jest, ale na remonty wszystkich trze-

250 tys. zł
Takie dofinansowanie
Urząd Gminy Borzytuchom
otrzymał na drogę w Chotkowie, ale chodzi o inny odcinek. To droga zaczynająca się od końca asfaltu. Jest tam 5 domów mieszkalnych. Zbudowany zostanie dodatkowy kilometr.

ba będzie poczekać. Wójt wyjaśnia, że remont teraz nie jest możliwy, ponieważ ziemia jest mokra i nie byłoby żadnego efektu. Trzeba poczekać aż wszystko obeschnie.

(MATEO)
FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

NIETRZEŻWY kierowca bez prawa jazdy

Policjanci w niedzielę 6.02. w nocy w Bytowie na ul. Staszica zatrzymali do kontroli drogowej 40-letniego kierowcę mercedesa. W trakcie badania trzeźwości okazało się, że mężczyzna ma w organizmie prawie dwa promile alkoholu i obowiązuje go sądowy zakaz prowadzenie wszelkich pojazdów mechanicznych.

Od mężczyzny wyczuwalny był alkohol, w związku z czym sprawdzono stan jego trzeźwości. Okazało się, że w organizmie ma prawie dwa promile alkoholu – mówi Damian Chamier Gliszczyński, oficer prasowy KPP Bytów.

W trakcie czynność mundurowi ustalili, że 40-latek obowiązuje wydany przez Sąd Rejonowy w Bytowie zakaz kierowania wszystkimi pojazdami. Wobec mieszkańca Bytowa została wydana także w 2021 roku decyzja przez Starostę Bytowskiego o cofnięciu uprawnień do kierowania pojazdami.

Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości w trakcie obowiązyującego zakazu kierowania pojazdami pomimo wydanej decyzji o cofnięciu uprawnień grozi kara pozbawienia wolności do 5 lat.

(MATEO)

REKLAMA



Oferta pracy

Jesteśmy jednym z wiodących producentów okien w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów.

Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

Przedstawiciel handlowy na rynek francuski

Miejsce pracy: Francja

Zakres obowiązków:

- aktywne pozyskiwanie nowych Klientów,
- budowanie i utrzymanie relacji z Klientami,
- obsługa Klientów zgodnie ze standardami firmy,
- szkolenie Klientów w zakresie oferty sprzedażowej,
- realizacja i koordynacja działań w zakresie wsparcia sprzedaży,
- promocja i budowanie silnej pozycji firmy i jej produktów na rynku,
- przygotowywanie ofert handlowych, prezentacji dla klientów,
- współpraca z innymi działami firmy zaangażowanymi w proces realizacji zamówień,
- prowadzenie dokumentacji handlowej zgodnie z obowiązującymi procedurami.

Wymagania:

- biegła znajomość języka francuskiego w mowie i piśmie,
- prawo jazdy kat. B,
- samodzielność i proaktywne podejście do pracy,
- łatwość w nawiązywaniu kontaktów z Klientami,
- bardzo dobra organizacja pracy i umiejętność zarządzania czasem,
- znajomość pakietu MS Office,
- dyspozycyjność.

Oferujemy:

- stabilną pracę w dynamicznie rozwijającej się firmie o ugruntowanej pozycji rynkowej w Europie,
- dostęp do najnowszych technologii i rozwiązań produktowych,
- uczestnictwo w realizacji ciekawych, innowacyjnych projektów,
- narzędzia pracy, takie jak: samochód, laptop, telefon,
- ambitne i samodzielne stanowisko pracy,
- bardzo atrakcyjny system wynagradzania,
- kompleksowe szkolenie branżowe/produktowe,
- możliwość zdobycia szerokiego doświadczenia oraz podnoszenia kwalifikacji zawodowych,
- bogaty pakiet socjalny.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: **hr@drutex.com.pl** lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Upraszamy informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Wysłanie CV i listu motywacyjnego jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na stanowisko pracy prowadzonej przez Drutex SA, z siedzibą w Bytowie przy ul. Lęborskiej 31. Zgodę można odwołać w dowolnym momencie. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych kandydatów do pracy znajdują się na stronie www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/

16-latek UKARANY za brak pieczętki

Nie tylko pasażerowie spółki PKS Bytów narzekali na zachowanie kontrolerów biletów pracujących dla firmy Roma ze Starogardu Gdańskiego. Teraz odzywa się mieszkanka gminy Lipnica, która twierdzi, że kontrolerzy firmy Roma rzekomo niesłusznie ukarali jej niepełnosprawnego syna. Chłopak dostał mandat w wysokości 180 zł za brak pieczętki na legitymacji szkolnej. Jego matka twierdzi, że próbowała sprawę wyjaśnić, ale firma Roma rzekomo nie odpowiadała na pisma. Zakończyło się to zagrożeniem wpisania 16-latka do Krajowego Rejestru Długów i łączną karą w wysokości prawie 500 zł.

Jak opowiada mieszkanka gminy Lipnica, która prosi o zachowanie anonimowości, cała sprawa ma swój początek w 2020 roku. Dokładnie 12 października 2020 roku jej 16-letni syn, jadący na lekcje w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Bytowie, został skontrolowany przez pracownika firmy Roma w autobusie należącym do prywatnego przewoźnika.

- Syn wrócił pieszo do domu. Powiedział, że dostał mandat za brak pieczętki na legitymacji szkolnej. Pokazał mi ten mandat, więc postanowiłam interweniować. Ja rozumiem, że może być mandat za brak biletu, ale za brak pieczętki? - opowiada matka 16-latka.

Twierdzi ona, że legitymacja została podbita, bo bilet miesięczny syn wtedy przecież miał, więc wystosowała pismo do siedziby firmy Roma, aby anulowali karę.

- Na tym się skończyło. Nie odpowiedzieli na moje pismo, a dopiero w lipcu 2021 roku syn dostał list od firmy Roma z pieczętkami Krajowego Rejestru Długów, gdzie określono całkowity koszt należności na 450 zł. Przestraszyłam się tego pisma i już nie prosiłam o anulowanie mandatu, ale poprosiłam o rozłożenie tej kwoty na raty, bo żyjemy z jednej pensji i nie mamy żadnych dodatków socjalnych - opowiada mieszkanka gminy Lipnica.

Ostatecznie dostała ona informację, że ma jednak zapłacić 180 zł mandatu, co jeszcze rozłożono na kilka rat po kilkadziesiąt złotych. Tyle ostatecznie zapłaciła. Teraz przypomina sobie o sprawie, gdy na łamach naszej darmowej gazety Wieści z Powiatu publikowane były skargi na firmę Roma, a spółka PKS Bytów oznajmiła, że rozwiązała z tym przedsiębiorstwem umowę.

- W tamtym czasie próbowałam jeszcze rozmawiać z właścicielem naszej lokalnej firmy przewozowej, ale jasno powiedział, że nic nie da się zrobić - zaznacza kobieta.

Kobieta nie chce ujawniać nazwiska. Mówi, że boi się przesłanym komentarzy od pozostałych mieszkańców. Byliśmy u niej w domu. Pokazała wszystkie dokumenty. Wynika z nich, że ostatnią ratę zapłaciła 15 listopada 2021 roku.

- Ja rozumiem, żeby wystawić mandat za brak biletu, ale skoro bilet jest, to powinno być tylko jakieś upomnienie, a nie od razu mandat. Dla nich to jest pewnie łatwy zarobek, bo z tego, co tłumaczył prezes spółki PKS Bytów, cała kwota mandatu idzie na ich konto - komentuje mieszkanka gminy Lipnica.

Właściciel prywatnej firmy przewozowej z gminy Lipnica stara się wytłumaczyć kontro-

lerów firmy Roma. Wyjaśnia, że kontrolowanie pasażerów należy do ich obowiązków.

- Kary są tak wysokie trochę przez nieuwagę uczniów, bo po otrzymaniu mandatu każdy ma czas na wytłumaczenie sprawy, jeśli ma się bilet. Jest 7 dni na uzupełnienie dokumentów. Jeśli w tym terminie uczeń uzupełni dokumenty i prześle potwierdzenie posiadania biletu, uiszcza tylko opłatę manipulacyjną w wysokości około 15 zł - tłumaczy właściciel lokalnej firmy transportowej. - Znam tę sprawę doskonale i wiem, że nikt dziecka z autobusu nie wyrzucił. Pasażer został poinformowany o możliwości wyjaśnienia sprawy. Wystarczyło dopełnić formalności.

Nie chce on rozstrzygać czy w tym przypadku obowiązek ten nie został dopełniony, bo przecież matka chłopaka tłumaczy, że podobno dokumenty listownie wysłała, ale nie otrzy-

mali odpowiedzi. Ta sprawa jest wyjaśniana bezpośrednio z firmą Roma. Wysłałmy zestaw pytań w tej sprawie.

Ponadto właściciel firmy transportowej wyjaśnia, że obowiązek kontroli biletów wynika z nakazu Urzędu Marszałkowskiego.

- Innych firm kontrolerskich nie ma w okolicy, więc akurat z usług tej korzystamy - wyjaśnia przedsiębiorca z gminy Lipnica.

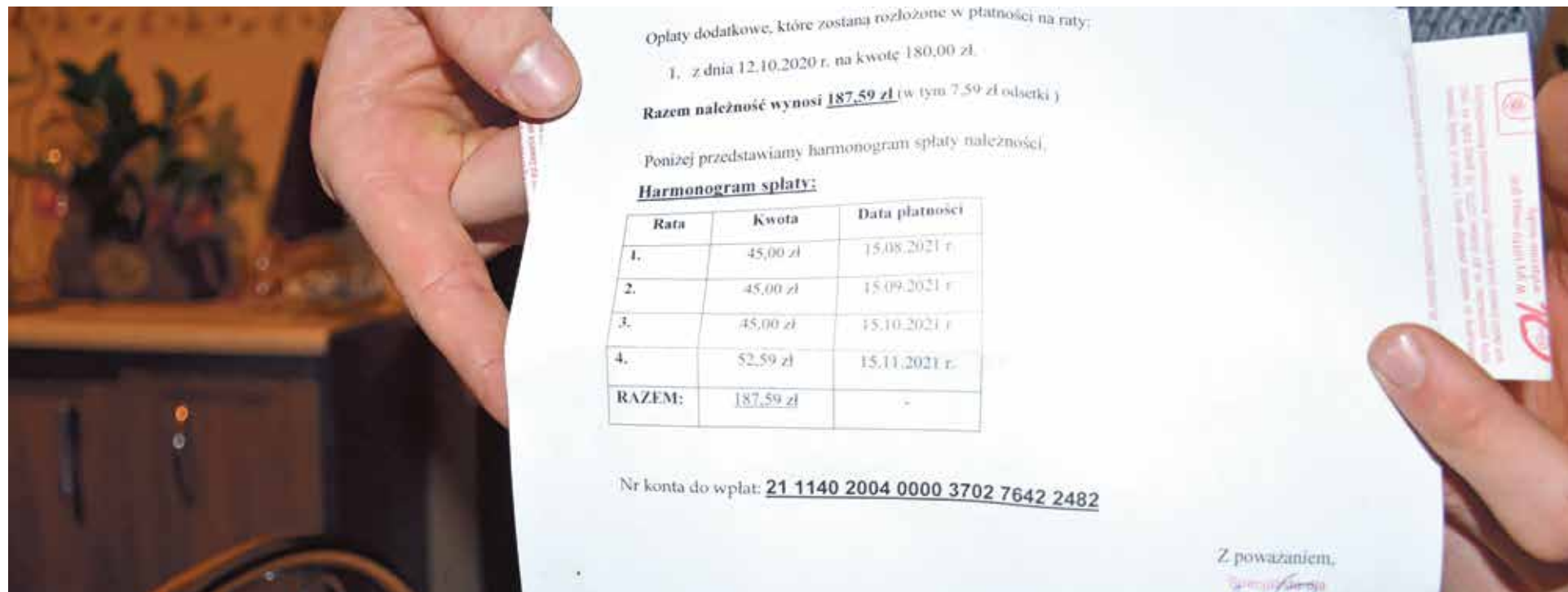
Właściciel firmy Roma wyjaśnia, że z uwagi na obowiązujące przepisy o ochronie danych osobowych, nie może udzielić szczegółowej informacji odnoszącej się bezpośrednio do wskazanych osób.

- Opisany przebieg zdarzeń nie odpowiada rzeczywistości. Nie jest prawdą, że ze strony mojej firmy nie było kontaktu - zapewnia Roman Zaborowski. - Brak ważnego dokumentu poświadczającego uprawnienie

do ulgowego lub bezpłatnego przejazdu stanowi podstawę do pobrania należności za przewóz i opłaty dodatkowej (wystawienia wezwania do zapłaty). Podróżny ma następnie możliwość udokumentowania w terminie 7 dni uprawnień do ulgowego lub bezpłatnego przejazdu. W takim przypadku, pod warunkiem uiszczenia opłaty manipulacyjnej, wystawione wezwanie podlega umorzeniu. Z kolei niedopełnienie tych warunków, tj. nieuiszczenie opłaty manipulacyjnej lub przekroczenie 7-dniowego terminu, będzie skutkowało obowiązkiem zapłaty należności zgodnie z wezwaniem. Wynika to wprost z art. 33a ust. 4 ustawy prawo przewozowe. Procedura reklamacyjna szczegółowo opisana została także na naszej stronie internetowej.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Uczeń twierdzi, że jego mama wysłała pismo z wyjaśnieniami do firmy Roma, jednak odpowiedzi nie dostała. Później dostali ostrzeżenie dotyczące wpisania ucznia do Krajowego Rejestru Długów

FAŁSZYWY BRAT

Policjanci zatrzymali do kontroli drogowej w Lipnicy kierującego samochodem marki BMW. 23-latek początkowo podawał dane osobowe swojego brata. Mundurowi szybko ustalili, właściwe dane mieszkańca gminy Lipnica.

Policjanci z Posterunku Policji w Lipnicy w sobotę 12.02. przed godziną 22 zatrzymali do kontroli drogowej w Lipnicy kierującego samochodem marki BMW w związku z nadużywaniem świateł przeciwmgłowych. W trakcie legitymowania kierowcy podał munda-

rowym dane osobowe swojego brata. Policjanci szybko ustalili jednak właściwe dane personalne mieszkańca gminy Lipnica. Okazało się, że wobec 23-latka starosta bytowski wydał decyzję o cofnięciu uprawnień do kierowania pojazdami - informuje bytowska policja.

Mężczyzna został poddany także badaniu narkotesterem. Okazało się, że jest pod wpływem amfetaminy. Za kierowanie pojazdem pod wpływem narkotyków, pomimo wydanej decyzji o cofnięciu uprawnień do kierowania grozi kara pozbawienia wolności do 2 lat. (MATEO)

POSZUKIWANY bez maseczki

Unikał więzienia. Wpadł, bo wszedł do sklepu bez maseczki. Do zdarzenia doszło w środę 16.02. w trakcie kontroli sklepu w Borowym Młynie (gm. Lipnica).

Mundurowi legitymowali 32-latka w związku z naruszeniem obowiązku zasłaniania ust i nosa maseczką. Okazało się, że mieszkaniec gminy Białe Bórze jest poszukiwany do odbycia kary 150 dni pozbawienia wolności. Mężczyzna został uka-

rany mandatem karnym, a następnie przewieziony do zakładu karnego - informuje policja.

Mężczyzna był poszukiwany przez Sąd Rejonowy w Szczecinku do odbycia kary 150 dni pozbawienia wolności. Mieszkaniec gminy Białe Bórze został przez policjantów ukarany man-

datem karnym za popełnione wykroczenia, a następnie przewieziony do ZK.

Bytowski policjanci apelują o stosowanie się do obowiązujących ograniczeń oraz nakazów, ponieważ mają one na celu ochronę zdrowia i życia nas wszystkich. (MATEO)

ZAGRAJ W SUDOKU: wypełnij poniższy diagram 9×9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, kolumnie i w każdym z dziewięciu pogrubionych kwadratów 3×3 znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9:

	6	5	7		4	9	3	1
2	4	3	5					
	9	1	3	8	6			
	2		1		8			4
1			9			7		2
3			6	5	2	8		9
	8					4		
		7						
	1			6		5	8	3

POZIOMO: 1) Luwr lub Ermitaż; 7) ostre lub ślepe w magazynku; 9) porasta powierzchnię stawu; 10) filmowy Maciek Chelmicki w "Popiele i diamencie"; 12) przyznanie zwycięstwa bez walki; 15) Orzeszkowa, polska pisarka; 20) ćwiczenia sportowca; 22) inaczej surmia, roślina; 24) S lub M na koszulce; 25) plusy na nosie; 28) ojczyzna Herberta von Karajana; 32) narcziarskie lub do wody; 35) była nią Isadora Duncan; 37) na nich ubrania w szafie; 39) kraczący ptak; 40) narciarski zjazd gigant; 41) trujące w lesie.

PIONOWO: 2) rodzinne miasto Czesława Mozila; 3) przecier owocowy; 4) jezioro w Cleveland; 5) wśród drzew; 6) w Gruzji; 13) szkocka spódnica męska; 14) tylna część głowy; 15) w pustyni i w puszczy"; 23) część sztuki teatralnej; 25) jachtowcy; 31) niemiecka marka samochodu; 32) rzeka, która przebiega przez grafia serca.

KRZYŻÓWKA z HASŁEM

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 17 utworzą rozwiązanie niniejszej krzyżówki

KRZYŻÓWKA z HASŁEM

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 17 utworzą rozwiązanie niniejszej krzyżówki

WYGRAJ KSIĄŻKĘ!

534 108 808

- pod ten numer telefonu należy wysłać rozwiązanie krzyżówki. Do hasła należy dodać imię i nazwisko oraz miejscowość zamieszkania. Zgłoszenia przyjmujemy Zgłoszenia przyjmujemy do 10 marca. Wybierzemy zwycięzcę, któremu OSOBISCIE dostarczymy książkę - jeden z aktualnych bestsellerów!

DARMOWE OGŁOSZENIA

Dodaj na: www.miestko24.pl albo wyślij SMS pod nr tel. 883967832

SPRZEDAM

Sprzedam opony zimowe MATADOR 225/65R/16C - 4 szt. Cena 400 zł. tel. 606 416 301

Sprzedam lornetkę. Cena 60 zł. tel. 665 380 157

Sprzedam nową szlifierkę kątową 1200W. tel. 665 380 157

1 Sprzedam nieruchomość tj. budynek mieszkalny 114 m² (okna plastikowe, 4 pokoje, łazienka, WC, strych, piwnica. Ogrzewanie - piec, szambo, budynek gospodarczy (miejsce na samochód) położone na działce o powierzchni 0,5400 ha (częściowo ogrodzona). Media: prąd, woda, internet. Cicha spokojna okolica. Lokalizacja: Piaszczyzna 2D. Cena do uzgodnienia - tanio. tel. 698 181 073

**INNE**

2 Szukam właściciela pieska. Przybłąkał się do SOSW w Bytowie. Zabezpieczyłam go w swoim domku. tel. 503 122 655

Oddam zabawki i ciuszki dla dziewczynki. tel. 503 481 288

Udzielę korepetycji z języka angielskiego. Więcej informacji pod telefonem. Proszę dzwonić po 17:00 pod nr 734 489 042

Korepetycje. tel. 515 466 941



FOT. NADESŁANE



Rząd SYPNĄŁ KASĄ na drogi. Sprawdź gdzie będą REMONTY!

Znane są już wyniki Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Nie wszyscy będą zadowoleni, a są też tacy, którzy będą otwierać szampana. Sprawdź czy droga w Twojej miejscowości zostanie wyremontowana.



Uroczyste rozdanie bonów z dotacjami zorganizowano w Trzebielinie. Vouchery rozdawał poseł Piotr

Dofinansowanie w wysokości 50 proc. otrzymał powiat bytowski na kontynuację przebudowy drogi od Borzytuchomia w kierunku Krosnowa i dalej do granicy z powiatem słupskim. Do grudnia 2022 wykonany zostanie odcinek o długości 8,27 km. Wartość zadania to 3,9 mln zł.

Ucieszą się również mieszkańcy gminy Trzebielino. Dofinansowanie uzyskała przebudowa drogi powiatowej z Suchorza w kierunku miejscowości Mielno w gminie Dębica Kaszubska. Odcinek ten zaczyna się skrzyżowaniem z drogą krajową nr 21, naprzeciwko stacji paliw Orlen. Wartość projektu to 1 050 000 zł. Inwestycja ma być gotowa do sierpnia tego roku.

Powiat bytowski otrzymał 525 tys. zł na modernizację drogi w Suchorzu. Jest to ważna droga bowiem prowadzi ona do okolicznej szkoły podstawowej i powiatu słupskiego. W ubiegłym roku zawarliśmy porozumienie z gminą Trzebielino, na mocy którego gmina wybudowała chodnik, prowadzący do

cmentarza. Sama droga jest obecnie w złym stanie technicznym, ale mamy nadzieję, że dzięki pozyskanym środkom, już pod koniec roku mieszkańcy będą mogli cieszyć się nową, ładną nawierzchnią – mówi Leszek Waszkiewicz, starosta bytowski.

Na drugim miejscu listy rezerwowej znalazła się przebudowa drogi powiatowej w Pomysku Wielkim od ubojni przez dawny PGR do wsi. Wartość projektu to 1,4 mln zł. Oczekiwane dofinansowanie 50 proc. Jeśli uda się uzyskać oszczędności na projektach z listy głównej, inwestycja ta zostanie zrealizowana.

Gmina Bytów uzyskała dofinansowanie na przebudowę ulicy Piłsudskiego i Szymanowskiego. Wartość projektu to 3 mln zł, a łączna długość modernizowanych odcinków – 620 m. Dotacja – 50 proc. Nowe drogi mają być gotowe do listopada 2022 roku.

Zadanie to jest wyczekiwane przez wielu mieszkańców. Ulica Piłsudskiego ma charakter zbiorczy, jest taką osiową

drogą przez miejscowość Rzepnica. Przy ulicy Szymanowskiego będziemy natomiast budować kanał burzowy, który pozwoli nam odprowadzić wodę z ulic Piłsudskiego i Paderewskiego. Dzisiaj niektóre posesje są zalewane w trakcie większych nawałnic, a ten kanał pozwoli uniknąć takich sytuacji. Zadanie to będziemy realizować na przełomie tego i następnego roku – mówi Ryszard Sylka, burmistrz Bytowa.

Na liście gmin jest Lipnica. Samorząd otrzymał dofinansowanie na kontynuację przebudowy dróg. To ulica Szlachetka w Brzeźnie Szlacheckim oraz Pogodna, Spokojna i Wygodna w Lipnicy. Całkowita wartość to 1,44 mln zł. Gmina sfinansuje połowę kosztów. Inwestycja ma być zakończona we wrześniu tego roku.

Druga dotacja dla gminy Lipnica dotyczy przebudowy dróg w Kiedrowicach, Borzyszkowach i w Borowym Młynie. Łączna długość remontowanych odcinków to 1,38 km. Zadanie to zostało podzielone na 2 etapy i będzie realizowane do paź-

dziernika 2023 roku. Wartość całkowita to prawie 1,9 mln zł.

W gminie Tuchomie wyremontowana zostanie droga o długości 0,8 km w Masłowiczkach. Wartość zadania to 635 tys. zł, ale połowa to dotacja.

Gmina Studzienice otrzymała dofinansowanie na przebudowę drogi w Kłaczynie. Wartość inwestycji to prawie 180 tys. zł. Dofinansowanie 50 proc.

Dotacja dotyczy drogi prowadzącej z DK20 do miejscowości Masłowiczki. Co prawda, 1/3 została już wykonana, jednak 800-metrowy fragment biegnący przez las wciąż czekał na realizację. Jesteśmy zadowoleni z tej dotacji, choć to oczywiście nie jedyny wniosek, który złożyliśmy. Na liście rezerwowej znalazł się m.in. remont drogi do Masłowic Tuchomskich i jednej ulicy w Tuchomiu – mówi Jerzy Lewi Kiedrowski, wójt Tuchomia.

Gmina Miastko uzyskała dofinansowanie na modernizację ulicy Kujawskiej. To 0,5 km nowego asfaltu z chodnikami i odwodnieniem. Wartość zadania oszacowano na 2,35 mln zł. Połowa to dofinansowanie. Nowa droga ma być gotowa do końca tego roku.

Gmina Czarna Dąbrówka uzyskała dotację na przebudowę drogi w Karwnie. To odcinek o długości 350 m. Wartość zadania 522 tys. zł. Nowa droga ma być gotowa do grudnia tego roku.

Gmina Trzebielino wyremontuje 200 m. drogi w Starkowie. Koszt to 396 tys. zł.

W gminie Borzytuchom cieszyć mogą się mieszkańcy Chotkowa. Za ponad pół miliona złotych powstanie prawie 1 km no-

wierzchni z dofinansowaniem 50 proc.

W gminie Kołczygłowy przyznano dofinansowanie na modernizację prawie 1 km dróg w Gałąźni Małej. Całkowita wartość to 1,1 mln zł.

Na czwartym miejscu listy rezerwowej jest modernizacja drogi w Trzcinnie (gm. Miastko). Odcinek o długości 0,62 km miał kosztować 767 tys. zł.

Na główną listę nie załapało się Parchowo. Modernizacja drogi Żukówko – Bylina oraz ulicy Leśnej w Parchowie jest na 6. miejscu listy rezerwowej. Wartość zadania to 4,38 mln zł. Są małe szanse, że inwestycja ta „załapie się” na listę główną.

Zawsze jest tak, że w jednym rozdaniu jedna gmina dostanie więcej, a inna mniej. Nie

martwimy się, gdyż nie jest to jedyne dostępne źródło dotacji. Skoro tutaj się nie udało, to złożymy ten sam wniosek do Polskiego Ładu. Cieszyć się natomiast, że powiat i sąsiednie gminy otrzymały spore wsparcie. Tymi drogami na co dzień jeżdżę zarówno ja, jak i mieszkańcy Parchowa. Wszyscy na tym skorzystamy – mówi Andrzej Dołębski, wójt Parchowa.

Daleko na 34. miejscu listy rezerwowej jest wart 210 tys. zł remont ulicy Chocimierza i Sosnowej w Tuchomiu.

Na 38. miejscu listy rezerwowej znalazła się modernizacja drogi w Niedarzynie (gm. Borzytuchom) o wartości 427 tys. zł.

Mateusz Węsierski

Patryk Knapczyk

Drogowcy domagają się podwyżek

Pracownicy Zarządu Dróg Powiatowych w Bytowie domagają się podwyżek. Napisać do Starostwa Powiatowego w Bytowie pismo, ale niestety nie zostało ono rozpatrzone.

Ze względu na formę pisma, zostało ono potraktowane jako anonim i nie nadano mu dalszego biegu – mówi starosta Leszek Waszkiewicz.

Twierdzi on, że w kolejnych miesiącach budżet Zarządu Dróg Powiatowych nie będzie zwiększony. Zostaje tyle, ile zapisano w budżecie powiatu na 2022 rok. W związku z tym pracownicy Zarządu Dróg Powiatowych o podwyżkach mogą raczej zapomnieć.

Za pracownikami ZDI wstawił się radny, Paweł Biernacki, który uważa, że należy podwyżki wpisać do budżetu.

(MATEO)



W gminie Bytów przebudowana zostanie m.in. ul. Szymanowskiego w Rzepnicy

REKLAMA

Usługi pogrzebowe

Sylvia Żurawska
ul. Kazimierza Wielkiego
(cmentarz)

77-200 Miastko, tel. 604 315 290

Burmistrzu, gdzie NASZE KORTY tenisowe?

Budując Kompleks Basenowo-Rekreacyjny „Nimfa” władze Bytowa obiecywały, że zlikwidowane w miejscu, gdzie powstała pływalnia, korty tenisowe zostaną zbudowane. Minęło 12 lat, a kortów nie ma, więc członkowie Tenis Klubu Bytów stracili cierpliwość. Wykorzystując okazję, że nasza redakcja przeprowadzała wywiad na żywo z burmistrzem Bytowa, zasypali go pytaniami, dotyczącymi budowy.



Czy spełni pan swoją obietnicę wyborczą i powstaną korty tenisowe w Bytowie? – pyta Tomasz Piekarski ze stowarzyszenia Tenis Klub Bytów. – Od 12 lat, gdy zdecydował się pan postawić pływalnię na miejscu dawnych kortów, dzieci, młodzież i dorośli nie mają

szans na uprawianie tej dyscypliny sportu w naszym mieście.

Piekarskiemu wtórują pozostali miłośnicy tenisa ziemnego z Bytowa. Przypominają, że przed budową pływalni zlikwidowane zostały 4 korty tenisowe na ulicy Mickiewicza. Oczekują od burmistrza kon-

kretniej deklaracji kiedy nowe korty powstaną. Jednocześnie proszą też, aby przy planach budowy burmistrz podjął rozmowy konsultacyjne z miłośnikami tenisa ziemnego.

– Chodzi o to, aby po raz kolejny nie wydać pieniędzy na coś, co zostanie zbudowane źle i nie będzie spełniało potrzeb. Myślę, że jako jedyni w tym mieście możemy w tym pomóc. Jesteśmy skupieni wokół Tomasza Piekarskiego, skądinąd chyba jedynego człowieka w kraju, który nauczył już pewnie sporo ponad setkę dzieci grać w tenisa, nie dysponując nawet jednym, prawdziwym kortem tenisowym.

Podczas rozmowy na żywo burmistrz Ryszard Sylka obiecał, że korty tenisowe w końcu zostaną zbudowane.

– Miejsce budowy jest wyznaczone i uzgodnione. Zain-



Burmistrz Ryszard Sylka przewiduje, że być może budowę kortów tenisowych uda się wpisać do budżetu jeszcze na ten rok

teresowane osoby są zorientowane, że jest to na stadionie miejskim, między boiskiem piłkarskim a basenem. Została już przygotowana koncepcja budowy kortów, a prezes spółki basenowej złożył wniosek o wpisanie tego zadania do realizacji przez gminę Bytów. Niestety, zadanie to nie zostało uwzględnione w projekcie budżetu 2022, ze względu na szczupłość środków, spowodowaną przede wszystkim realizacją zadań, na które otrzymujemy dofinansowania rządowe i unijne – mówi burmistrz Ryszard Sylka.

Korty tenisowe mają być zbudowane w formule „zaprojektuj i wybuduj” na podstawie wcześniej przygotowanego projektu wykonawczego.

– Możliwe jest zatwierdzenie przez Radę Miejską tego zadania w trakcie roku budżetowego, o ile znajdą się wolne środki finansowe. Nie wykluczam, że takie mogą się pojawić po całkowitym rozliczeniu roku poprzedniego, czyli na przełomie marca i kwietnia – wyjaśnia burmistrz.

Jeżeli nie uda się zrealizować inwestycji w ten sposób, zadanie to może zostać wpisa-

Tomasz Piekarski
nauczył już pewnie sporo ponad setkę dzieci grać w tenisa, nie dysponując nawet jednym, prawdziwym kortem tenisowym

miłośnik tenisa ziemnego

ne do budżetu na rok 2023, ale musi być to zatwierdzone przez Radę Miejską. Burmistrz deklaruje, że oczywiście chciałby, aby korty zostały zbudowane.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Link!

ZOBACZ VIDEO-WYWIAD z burmistrzem! ZESKANUJ KOD QR



Stypendia dla bytowskich sportowców

Burmistrz Bytowa przyznał stypendia dla najlepszych sportowców w gminie – wyróżnionych zostało 12 zawodników, którzy osiągnęli wysokie wyniki sportowe w wybranych dyscyplinach. W tym roku na wypłatę stypendiów zarezerwowano w budżecie 55 tys. zł.

Najwyższe stypendium trafi do Angeliki Cichockiej, lekkoatletyki ćwiczącej na co dzień w SKLA Sopot. Burmistrz zdecydował o przyznaniu jej 8000 zł za osiągnięcie III miejsca w Halowych Mistrzostwach Europy w Toruniu. 6000 zł otrzyma Łukasz Gliszczyński, członek Wrocławskiego Klubu Sportowego Niesłyszących „SWIT” w Wrocławiu. Wszystko dzięki doskonałym wynikom w koszykówce i lekkoatletyce w ostatnim roku.

– Trzecie co do wielkości stypendium trafi do Anny Dudy – badmintonistki, która zajęła II

miejsce w Mistrzostwach Polski Juniorów i Młodzieżowców w grze pojedynczej w Suwałkach oraz jest członkiem kadry narodowej U23. Burmistrz zdecydował o przyznaniu jej stypendium w wysokości 5500 zł – mówią urzędnicy.

Poza tym Katarzyna Głowczewska z ULKS „Talex-Borysław” otrzymała 5000 zł za sukcesy w lekkoatletyce, a Marta Prill i Paweł Wnuk Lipiński zostali wyróżnieni nagrodami w wysokości 4500 zł każda za sukcesy w boksie. Piłkarka Julia Ignatowicz otrzymała stypendium w wysokości 4000 zł za zdobycie tytułu II wicemi-

strza Polski w Centralnej Lidze Juniorek U-15.

Stypendia w wysokości 3500 złotych trafią do 5 sportowców – w tym trzech przedstawicieli ULKS „Talex-Borysław” – Stanisława Prądyńskiego, Mikołaja Wojciechowskiego i Anny Glazik za zdobycie II miejsca w Mistrzostwach Polski w biegach przełajowych U18 (drużynowo) w Tomaszowie Lubelskim. Pozostałe dwie osoby to Aneta Niklas i Laura Bujak – badmintonistki z UKS Dwójka Bytów – członkinie kadry narodowej U23.

(PK)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



REKLAMA

Koncert Teresa Werner

Bilety 80 zł [kup bilecik](#)

2.04.2022
MIASTKO
godz. 16:00

**Miejsko-Gminny
Ośrodek Kultury**
ul. Kazimierza Wielkiego 3
Kasa biletowa MGOK tel. 59 857 29 09